Warszawa, wtorek 7 sierpnia 1951 r.
Nr 186 (394) B
Cena 15 gr.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Pod hasłami Zlotu w Berlinie rozpoczęło Spartakiadę Wojsko Polskie

W niedzielę, 5 bm. na Stadionie WP w Warszawie rozpoczęły się igrzyska wchodzące w skład Spartakiady Wojska Polskiego.

Po raporcie w imieniu Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego przemówił gen. broni **St. Popławski.**

Punktualnie o godz. 10.00 na bieżnię Stadionu wkroczyli uczestnicy Spartakiady. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego wybitni sportowcy — żołnierze: pływak **Cichoński,** gimnastyczka **Reindlowa** i lekkoatleta **Szwargot** wciągnęli flagę na maszt.

Defiladę sportowców otwierał poczet sztandarowy za którym maszerowali sportowcy poszczególnych okręgów.

Wśród maszerujących na czele widzieliśmy najlepszych sportowców i żołnierzy, m. in. **Antonowicza, Kardasia, Żochowskiego, Grabowskiego** i wielu innych.

Po części oficjalnej rozpoczęły się zawody.

A. W.

LEKKOATLETYKA

Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych letniej Spartakiady WP dostarczył 3-tysięcznej publiczności wiele emocji.

W skoku o tyczce Osika i zeszłoroczny mistrz Wojciechowski pobili rekord WP osiągając wysokość 3,50 m. Wynik ten stawia ich na 7 i 8 miejscu w tabeli 10 najlepszych w Polsce.

Do startu na 5 km stanęła wyborowa stawka ze **Szwargotem, Farjaszewskim, Olesińskim i z Krzyszkowiakiem** na czele. Zwycięzca tego biegu Szwargot uzyskał czas 15,39,4 m. Trzech innych zawodników zeszło także poniżej 16 min., wchodząc tym samym do tabeli 10 najlepszych w kraju. Dużo emocji dostarczył bieg na 800 m i sztafeta 4X100. Bieg 800 m wygrał **Kielszewski o pierś przed Kuberą.**

Na wyróżnienie zasługuje **Kardaś** w biegu na 110 m. przez pł. — 16,5 sekundy i wynik **Nowaka** w rzucie oszczepem, który wynikiem 56,34 pobił rekord WP wchodząc do tabeli 10 najlepszych w kraju (7 pozycja).

WYNIKI TECHNICZNE PIERWSZEGO DNIA MISTRZOSTW

W przedbiegach na 100 m pierwsze miejsca zajęli: Mulujdy Kr. (11,4), Antonowicz Wr. (11,3) i Anioła Wa (11,3).

800 metrów: 1. **Kielczewski** Wa 2,00,6 (rek. WP), 2. **Kubera** Flota 2,00,9.

Oszczep: 1. **Nowak** Wa 56,34 (rek. WP), 2) Czekała Wr. 53,60.

Skok o tyczce: 1. **Osika** Wa 3,50 (rek. WP), 2. **Wojciechowski** Wr. 3,50.

5000 metrów: 1. **Szwargot** Wa 15,39,4 (rek. WP), 2. Olesiński Byd. 15,42,8.

Dysk: 1. **Żochowski** Flota 40,48, 2. Grosse Wa 39,51.

Sztafeta 4X100: 1. **OW Wrocław 44,2** (rek. WP), 2. OW Warszawa 44,5, 3. Flota 44,7.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zlot Młodych Bojowników o Pokój otwarty

Ponad 2.000.000 młodzieży i delegatów z 90 krajów świata manifestuje w Berlinie pod sztandarami Ś.F.M.D. gotowość milionowych mas młodzieży do walki o pokój

(TELEFONEM Z BERLINA)



Młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie chce wojny. Dlatego odbudowuje zniszczone przez wojnę miasta, dlatego właśnie w Berlinie od bywa się wielki III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój!

Godzina 11. Przez wspaniale udekorowane ulice Berlina ze wszystkich punktów miasta w kierunku stadionu Waltera Ulbrichta ciągną pochody i autobusy pełne delegatów, nieskończone szeregi rozśpiewanej skandującej młodzieży wszystkich narodowości. Na ulicach wiwatują tłumy FDJ-owców i starych berlińczyków — ojców z dziećmi na rękach. Nieprzebrane, nieprzeliczone tłumy. Brzmi jedno słowo **„Freundschaft"**.

Domy lśnią wszystkimi kolorami, ulice przemieniły się w wielkie place radości. Setki tysięcy najlepszej młodzieży niemieckiej zebrało się tego dnia na ulicach Berlina. Wyszli robotnicy, urzędnicy, kobiety, starcy, witając przejeżdżające samochody, wymachując chusteczkami, chorągiewkami, oklaskując, wołając wraz z młodzieżą „Freundschaft".

Setki tysięcy Berlińczyków witają wspaniały pochód młodzieży

Jak serdecznie witają nas mieszkańcy tego miasta, którego ulicami dwanaście lat temu kroczyły czarne kolumny faszystów na Warszawę.

„Freundschaft" fuer immer" — (Przyjaźń na zawsze!) — wołają młodzi pionierzy podbiegając do autobusu.

„Freundschaft fuer immer!" — powtarzają nam młodzi FDJ-owcy.

Jesteśmy już blisko stadionu Waltera Ulbrichta. Tłumy zagęszczają się. Okrzyki nieprzerwane. — **Pokój! Pokój!** — wołają berlińczycy. Teraz trzeba przejść kilka kroków na stadion wśród gorących oklasków. I oto... trudno opisać widok tego stadionu.

Pierwsza myśl, jaka przebiega przez głowę: **Jesteśmy silni, silny jest nasz obóz pokoju. Silny i bardzo piękny.**

Jeszcze jedno: przybyli tu ludzie najrozmaitszych przekonań często niepewni powodzenia naszej sprawy.

I ten kto nie widział dotychczas tej siły musi dostrzec rzeczywistą wolę świata tu — na tym stadionie. Te kolorowe masy, ten entuzjazm są po prostu nie do ogarnięcia, nie można tego wchłonąć wzrokiem. Na stadionie im. Waltera Ulbrichta w chwili rozpoczęcia Zlotu rozumie się, jak nigdy, jak piękne jest życie w pokoju, jak piękna jest walka o pokój, jak potężne jest dążenie narodów do pokoju.

Delegacje młodzieży wszystkich krajów czekają na wymarsz.

Przez mikrofon płyną młodzieżowe pieśni, raz po raz rozlegają się oklaski na cześć przybyłych kolegów przedstawicieli innych narodów, a **najserdeczniej oklaskiwana jest grupa radzieckich oficerów.** Wtem na stadionie ukazuje się amerykański helikopter. Krąży i pikuje. Nikt nie zwraca na niego uwagi. Prawie nikt nie podniósł nawet głowy. Nie warto...

Witamy Prezydenta Wilhelma Piecka!

Około 12,45 trybunami wstrząsnęły oklaski. **Na trybunę honorową wszedł Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. WILHELM PIECK, przewodniczący Izby Ludowej NRD J. DUCKMANN, premier GROTEWOHL, WICEPREMIER ULBRICHT, przywódca obrońców pokoju w Niemczech Zachodnich — MAKS REIMANN, członkowie Rządu NRD. Na trybunie honorowej zajmują miejsca przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. CZUJKOW, członkowie Korpusu Dyplomatycznego z ambasadorem PUSZKINEM na czele, nadburmistrz z Berlina EBER, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD — CORRINS, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. FRIEDRICH i inni przedstawiciele życia politycznego, społecznego i kulturalnego NRD. Są tam również przedstawiciele ŚFMD: — przewodniczący ENRICO BERLINGER, przewodniczący MZS GROHMAN, JACQUES DENIS, wybitni literaci i artyści — honorowi goście Zlotu, jak PABLO NERUDA, JORGE AMADO. Młodzież skanduje „WITAMY PREZYDENTA WILHELMA PIECKA! WITAMY MAKSA REIMANA!"**

Jest godzina 13.15. Na wspaniale mieniący się kolorami lśniący, jak klomb stadion wkracza czołówka defilady niosąca ogromny sztandar ŚFMD.

Rozpoczyna się radosna manifestacja

Rozpoczyna się pochód. W alfabetycznym porządku przesuwają się przedstawiciele wszystkich narodów. Pierwsza wśród **oklasków** okrąża stadion młodzież Albanii, ażeby wreszcie postawić po środku na trawniku, wysoko na ramionach młodych chłopców w ludowych strojach, niesiony czerwony sztandar i narodową flagę Albanii. **Dalej ogromny portret Stalina i Envera Hodży.**

Z daleka widać błękitne bluzy **austriackiej** młodzieży. W pierwszym szeregu **przewodniczący Wolnej Austriackiej Młodzieży BRICHACZEK.** Nad stadionem płynie wielki portret **Koplenigа.** Biało - czerwone sztandary, białe i czerwone chusty z napisem „Wiedeń wita Berlin". Młodzież austriacka niesie transparenty. Na największym z nich jest napisane **„NIECH ŻYJE KOMSOMOŁ!"**

Nadchodzą Anglicy. Wraz z delegacją kroczy **Kitty Hoockam.**

Za nimi znów Bułgarzy w błękitnych bluzkach. Wysoko nad głowami maszerujących unoszą się portrety **Lenina, Stalina, Dymitrowa, Piecka.** Dziewczęta ślicznie wyglądają w ludowych bogato haftowanych strojach, z rękami pełnymi kwiatów. Następnie maszeruje **Burma, Kanada** w białych bluzach, **Kambodża, Cejlon, Chile...**

Nadchodzi delegacja młodzieży Chin Ludowych

A oto znów w perspektywie ukazują się wspaniałe zwichrzone jedwabie czerwonych szturmówek i na ich tle szare mundury. Oklaski potężnieją, nabierają na sile, wybuchają długim potężnym grzmotem — to **delegacja Chin Ludowych.** Oto czerwone potężne sztandary i chłopcy w pięknych stalowych mundurach, czarnowłose dziewczęta w białych bluzkach i czerwonych spódniczkach, a nad nimi portrety **Stalina, Mao Tse-tunga, Piecka,** za nimi portrety wszystkich przywódców krajów demokracji ludowej. Widać — dziesiątki jedwabnych szturmówek, dziesiątki, setki, stalowych mundurów Brytyjczycy powiewają swoją flagą na powitanie chińskiej delegacji.

Wśród entuzjazmu wkracza na stadion młodzież **Czechosłowacji.** W pierwszym szeregu — **Heizler Vacek, Lancki...** Dziewczęta w ludowych, barwnych strojach niosą flagę narodową; za nią wielkie portrety **Stalina, Gottwalda, Piecka.** Czeska młodzież wygląda imponująco. Wszyscy są w szarych spodniach i błękitnych bluzach. Barwności dodaje pochodowi duża grupa w strojach ludowych i grupa dziewcząt w ślicznie haftowanych popielatych sukienkach. Niosą jedwabne szturmówki z portretami **Stalina, Lenina, Gottwalda.** A oto grupa słowackich górali — zatrzymują się i tańczą podobnie do naszych polskich górali — z temperamentem, po zbójnicku. Wielka jest kolumna czechosłowacka. Będzie około 3.000 młodzieży. Teraz **Cypr.** Młodzież **Dakaru** wspaniale wygląda w kolorowych zawojach. Przed trybunami około tysiąca młodzieży duńskiej. Jasnowłose dziewczęta w szarych spódniczkach, wesoła, piękna młodzież. Nadchodzi **Egipt, Ekwador, Finowie** !

Dziewczęta francuskie niosą „Sztandar Pokoju"

Oklaskami witana jest **młodzież francuska.** Dziewczęta biało ubrane niosą słynne zeszyty z kawałków materiału, zahaftowanych imionami — **„Sztandar Pokoju".** Idą szeregi francuskich dziewcząt w ludowych strojach, lub białych sukienkach z pękami astrów, powiewają ku widowni, głośno skandując słowo pokój. **Grecy** niosą plansze obrazujące terror faszystowski w Grecji i walkę wyzwoleńczą swego narodu. Przechodzi młodzież **Gwadelupy** i **Haiti, Holendrzy** z transparentem „Niech żyje młodzież indonezyjska, nie chcemy przeciwko niej walczyć". W kremowych spodniach i spódniczkach, w jasnych błękitnych bluzkach przechodzi **młodzież węgierska** budząc ogromny zachwyt widzów. Pionierska orkiestra gra, dziewczęta w jednakowych strojach rytmicznie podnoszą do góry bukiety kwiatów. Trybuny klaszczą w takt marszu. A oto **Islandia** i **Australia.** Delegatów z **Indii** witają pochyleniem brytyjskie flagi. **Hindusi** uśmiechają się do niej i mogą się do niej uśmiechać. Ta flaga, gdy spoczywa w pewnych rękach, miłującej pokój angielskiej młodzieży jest także flagą przyjaźni. A oto gorąco witana delegacja **Indonezji,** następnie **Irak, Iran.** Nadchodzą **Włosi.** Wchodzą śpiewając — „Bandera Rossa", ale nie wiele słychać, śpiew zagłuszają oklaski. Zielono-czerwono-białymi chusteczkami powiewają dziewczęta. Studenci w swoich kapeluszach maszerują niosąc portret **Garibaldiego.**

Przechodzą **Japończycy** i nagle... potężny okrzyk przebiega przez stadion — **nadchodzi bohaterska młodzież Korei.** Teraz już nawet nikt nie klaszcze, wszyscy powstają z miejsc, wołają, krzyczą — rozróżniamy jeden wielki okrzyk: hurra. W pierwszym szeregu młodzi oficerowie armii. Portrety **Stalina i Kim Ir-sena** niosą uśmiechnięci, dumni czarnowłosi chłopcy i dziewczęta. A teraz **Syria i Liban.**

Na stadionie ukazują się biało-czerwone sztandary

Idzie Nowa Zelandia, zachodnia **Afryka** z czarnym sztandarem, duża norweska delegacja w czerwonych, wełnianych czapeczkach. Idzie **Pakistan...** znowu wzmożone burzliwe oklaski — na stadion wkracza **polska delegacja.** Z daleka odcinają się czerwone szturmówki i łagodnie przechodzą w niebieskie z białymi gołąbkami na szczycie. Pochód otwiera poczet sztandarowy, za nim tow. **Nowocień, Ociepko, Faruga, Feliksiak, Dyner.** Pojawiają się portrety **Stalina, Bieruta, Piecka,** odznaki ZMP i ŚFMD i setki, setki szturmówek, tysiące białych koszul z czerwonymi krawatami. Idą sportowcy w białych powiewnych strojach, najlepsi aktywiści polskiej młodzieży, przodownicy pracy i nauki, wybrani przez młodzież polską na Zlot do Berlina. Idzie kolorowa grupa w ludowych strojach góralskich, potrząsając ciupagami i kujawiacy wymachujący kapeluszami.

Przed trybunami niosą oryginalną planszę, wyobrażającą okrucieństwo imperialisty, przytwierdzonego do wielkiego dolara w cylindrze z ogromnymi szponami, obok — kontrastowa plansza budowy Planu 6-letniego Gorąco oklaskiwana wkracza delegacja polska na środek stadionu.

Idzie **Porto Rico, San Marino, Sjam, Południowa Afryka, Hiszpanie** z krwawym sztandarem, **Szwecja, Triest, Tunis, Turcja, Urugwaj, USA** — cały świat kochający pokój maszeruje tu dumnie, pełny sił i gotowości obrony pokoju, z portretami Stalina, niesionymi wysoko w pierwszych szeregach.

Kroczy entuzjastycznie witana awangarda młodzieży świata w walce o pokój – bohaterska młodzież radziecka

W tej chwili ogarnął stadion entuzjazm niemożliwy do opisania. Wszyscy powstają z miejsc. Na schodach stanęły pierwsze szeregi **radzieckiej delegacji.** Oklaski wstrząsnęły trybunami i rozchodzą się szeroko po całym Berlinie, z pewnością docierają do jego zachodniej strefy, budząc tam popłoch i trwogę. Delegację w pięknych białych mundurach prowadzi **sekretarz KC Komsomołu tow. MICHAJŁOW.** Dalej — ogromna czerwona flaga. Idą mali radzieccy pionierzy i przedstawiciele wszystkich radzieckich republik w strojach ludowych. Wysoko nad stadionem płyną portrety **Stalina.** Wśród entuzjazmu przechodzą biało ubrane szeregi dziewcząt powiewając flagami radzieckimi. Takich oklasków nie słyszano dotąd na tym stadionie. Długo nie milkną, nawet wtedy, gdy delegacja dawno już stanęła na swoim miejscu pośrodku stadionu. Gorąco witani przechodzą **Vietnamczycy.** Wchodzą **Indie.**

Idzie Wolna Młodzież Niemiecka

A teraz nadchodzą gospodarze — **Wolna Niemiecka Młodzież.** W pierwszym rzędzie **przewodniczący FDJ tow. HONECKER i sekretarze FDJ.** Młodzież niemiecka ubrana jest w szare spodnie i białe bluzy. Przechodzi kolumna dziewcząt z kwiatami w ręku. Kwiaty mają kolory sztandaru FDJ czarno-czerwono-żółte. Młodzież nowych Niemiec, która ma tak wielki wkład w przygotowaniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój idzie wpatrzona w wysoko nad sobą niesiony portret **Stalina,** portret **Piecka.**

Wśród przechodzącej młodzieży niemieckiej — widzimy młodzież Niemiec Zachodnich. **Jest to ta sama młodzież, która wbrew terrorowi adenauerowskiej policji, okupacyjnych żandarmów potrafiła przedrzeć się przez wszystkie zapory i granice, spowodowana głębokim u-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Prof. Joliot-Curie honorowym przewodniczącym Zlotu

Ogromny entuzjazm młodzieży wywołała wiadomość o tym, że profesor Joliot - Curie wyraził zgodę na przyjęcie honorowego przewodnictwa Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na zakończenie Zlotu oczekiwany jest przyjazd do Berlina delegacji Światowej Rady Pokoju.

W imię lepszego życia, radości, przyjaźni i pokoju

Rząd NRD wita i pozdrawia uczestników Zlotu

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne następującej treści:

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, odbywający się w dniach od 5 do 19 sierpnia 1951 r. w Berlinie wpisany zostanie złotymi zgłoskami do księgi dziejów ludzkości.

Rząd NRD przyjmuje z rozpostartymi ramionami miłującą pokój młodzież całego świata i przesyła jej serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Naród i rząd zatroszczyły się o to, aby młodzież niemiecka spędzić mogła w Berlinie wraz z młodzieżą wszystkich narodów piękne i niczym niezakłócone dni radości i braterstwa. Stolica Niemiec przybrała świąteczną szatę i zdaje sobie sprawę z tego, jakim zaszczytem i zobowiązaniem jest dla niej przyjęcie młodych wysłanników narodów walczących o pokój.

Podczas gdy w Niemczech Zachodnich, na rozkaz władców Wall Street, buduje się koszary i tereny ćwiczeń wojskowych, ażeby popędzić młodzież na śmierć, my stworzyliśmy wielkie i piękne budowle pokojowe, boiska sportowe i instytucje kulturalne, by młodzież całego świata zgromadziła się wspólnie w imię lepszego życia, radości i pokoju.

W tych dniach ku Berlinowi kierują się myśli wszystkich ludzi miłujących pokój. Na Berlin spoglądają miliony ludzi, ożywionych nadzieją i wiarą w przyszłość. **Wielki obóz pokoju, któremu przewodzi socjalistyczny Związek Radziecki, wysłał swą młodzież do Berlina, aby pokazać ludzkości, że nic nie jest w stanie zahamować walki o pokój. Udaremnione być muszą próby imperialistów amerykańskich rzucenia świata w otchłań nowego chaosu.**

Miłująca pokój młodzież całego świata w obliczu wszystkich narodów odpowie imperialistycznym podżegaczom wojennym na ich zbrodnicze plany wojny i zamanifestuje swoją niezłomną wolę walki o pokój ze wszystkich sił.

Poplecznicy imperialistów niemieckich i amerykańskich — Adenauer, Lehr, Kaiser i Schumacher, ogarnięci paniką uruchamiają silnie uzbrojone formacje najemne, ażeby zakłócić Święto Pokoju w Berlinie. Nie jednak nie zdoła unicestwić sprawiedliwych i demokratycznych dążeń narodu niemieckiego i jego młodzieży do jedności, pokoju, i przyjaźni między narodami. Reakcjoniści niczego się nie nauczyli z doświadczeń historii. Nie można zastraszyć terrorem policyjnym bojowników o pokój.

Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z Niemiec zachodnich i z całego świata wraz z milionami młodych bojowników o pokój będą mogły ujrzeć nowe Niemcy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zobaczą oni Niemcy demokratyczne, Niemcy, w których sprawuje rządy lud, Niemcy, w których pracuje się ze wszystkich sił na rzecz pokoju i dla dobra mas pracujących. **W Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma zbrojeń, nie ma nagonki wojennej ani piekielnych bomb. Odbywa się u nas planowa praca twórcza i toczy się zdecydowana walka przeciwko wszystkim wrogom pokoju.**

Młodzież zachodnio-niemiecka powinna wspólnie ze wszystkimi obrońcami pokoju walczyć przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Nie powinna ona nigdy dać się wciągnąć do najemnych formacji **Adenauera i Eisenhowera.** Powinna ona wspólnie z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wraz ze wszystkimi ludźmi pracy zespolić się w walce o jedność Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego.

Przyjaciele z wielu krajów kuli ziemskiej ujrzą nową młodzież niemiecką, która pragnie pozyskać ich uznanie i zaufanie. Nowa młodzież niemiecka miłuje pokój i zdecydowana jest walczyć o pokój ze wszystkich sił. Wzajemne poznanie się utoruje drogę do przyjaźni między narodami, która obezwładni podżegaczy wojennych.

W duchu tej przyjaźni **Berlin** stanie się w tych dniach widownią bezprzykładnych imprez sportowych i kulturalnych i rozbrzmiewać będzie radosnym śpiewem. Przeszło dwa miliony młodych ludzi skupi się na ulicach, placach i boiskach sportowych Berlina, by obchodzić wspólnie, w duchu niewzruszonej przyjaźni, wspaniałe Święto Pokoju.

Wita was serdecznie rząd NRD, witają was robotnicy, urzędnicy i chłopi, technicy, uczeni i artyści, wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety. Witamy młodych budowniczych komunizmu ze Związku Radzieckiego — Komsomoł. Witamy dzielnych synów i dzielne córki Chin, Korei, Vietnamu, Indonezji. Witamy młodzież Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Europy walczącą o wolność narodową swych ludów i o ich równouprawnienie. Witamy miłującą pokój młodzież całego świata — od Grenlandii do Nowej Zelandii, od Alaski poprzez całą kulę ziemską aż do Kamczatki. Zjednoczcie się, miliony!

PRZYJAŹŃ!

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(—) OTTO GROTEWOHL
premier.

Uruchomiliśmy nową elektrownię zameldowała Prezydentowi Bierutowi załoga kopalni „Dębieńsko"

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał meldunek od załogi kopalni „Dębieńsko" o uruchomieniu nowej elektrowni, wybudowanej przez polskich robotników i inżynierów.

Z nowoczesnej elektrowni przy kop. „Dębieńsko" popłynęła energia elektryczna do przodków kopalnianych, do maszyn, wydobywających węgiel, do wielu zakładów przemysłowych.

Nowopowstała elektrownia przy kop. „Dębieńsko" posiada wielkie znaczenie. **Energia przez nią wytwarzana zasili również okoliczne sieci elektryczne.** Wmontowane do tej pory urządzenia mogą wytworzyć taką ilość energii, jaką zużywa Kraków razem z okolicznymi zakładami pracy.

Wiele uwagi poświęcili budowniczowie nowej elektrowni stworzeniu warunków **bezpiecznej i zdrowej pracy.** Spalony żużel jest mechanicznie gaszony i w stanie chłodnym odprowadzany na taśmach transporterów. Robotnicy, pracujący przy ogrzewaniu kotłów nie będą wchłaniać szkodliwych wyziewów dobywających się z gorącego żużla.

W I kwartale 1952 r. elektrownia zwiększy jeszcze swą zdolność produkcyjną. W okresie tym będzie ona wytwarzać takie ilości energii elektrycznej, jakie mogłyby pokryć zapotrzebowanie dwóch miast takich jak Poznań.

Kadry inżynierów, techników i sztygarów, rzesze robotników — budowniczych z dumą przekazały swoje dzieło narodowi polskiemu.

Amerykanie szukają pretekstu dla utrudnienia rokowań w Kaesong

20 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rokowań o rozejm w Korei, wyznaczone na 5 bm., nie odbyło się, ponieważ delegacja amerykańska nie przybyła.

Na krótko przed zakończeniem 19 posiedzenia dnia 4 bm. szef delegacji amerykańskiej przerwał obrady oświadczając, że pewna ilość uzbrojonej straży koreańskiej i chińskiej przeszła o godz. 12 min. 45 przez plac o kilkaset yardów od kwatery delegacji sił zbrojnych ONZ.

Koreańsko - chińska strona wszczęła natychmiast śledztwo, a wyniki jego zostały zakomunikowane przez koreańskiego oficera łącznikowego dnia 5 bm stronie amerykańskiej. Śledztwo wykazało, że 4 bm. o godz. 13 oddział straży, na którym spoczywa obowiązek patrolowania okolic Kaesongu, zbierał się na placu Koryutong, w znacznej odległości od lokalu, w którym toczą się obrady, by omówić sprawy utrzymania porządku, w rejonie Kaesongu. Pewna liczba strażników, zdążając na miejsce zbiórki, przeszła omyłkowo w pobliżu miejsca obrad.

Przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich rozkazał dowódcom tego oddziału straży, by baczniej przestrzegali zarządzenia, iż osobom uzbrojonym i strażnikom zabroniony jest wstęp na teren obrad.

Przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich polecił poinformować delegację amerykańską, że ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia jest zagwarantowane, tak że podobne incydenty nie powtórzą się.

Szef delegacji amerykańskiej na posiedzeniu 4 bm. po poruszeniu kwestii incydentu wyraźnie zaproponował, by następne spotkanie odbyło się 5 sierpnia o godz. 10. Mimo to strona amerykańska wykorzystała później ten przypadek jako pretekst, by nie przybyć do Kaesongu. Tak więc rokowania nie mogły się odbyć w wyznaczonym terminie i uległy zwłoce.

JANCZO KRUSZOWSKIJ

Co młodzież bułgarska pokaże na Zlocie w Berlinie

6 sierpnia spotkali się w Berlinie przedstawiciele młodzieży całego świata.

Do tego pamiętnego spotkania przygotowywała się również i młodzież Bułgarii. Zarganizowana w Dymitrowskim Związku Ludowej Młodzieży. Otoczona troskliwą opieką Bułgarskiej Partii Komunistycznej, kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu w Bułgarii. Ta młodzież, która w latach krwawego terroru faszystowskiego walczyła w oddziałach partyzanckich, brała bezpośredni udział w Wyzwoleńczej Wojnie Ojczyźnianej, pokazała, że umie nie tylko walczyć lecz i pracować.

Pieśni i tańce amatorskich zespołów artystycznych upiększają życie narodu bułgarskiego radością. Amatorskie zespoły artystyczne odgrywaja ogromną rolę w wychowaniu mas pracujących w duchu socjalistycznym. W pracy tych zespołów bierze udział wyróżniająca się młodzież z fabryk i zakładów pracy, a najlepszych spośród nich spotkał wielki zaszczyt — reprezentowania kraju na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na Festiwalu w Berlinie, młodzież bułgarska reprezentująca młody narodowy balet wystąpi m. in. w „Czerwonym maku" Gliera, w układzie radzieckiego baletmistrza Mikołaja Sergiejewicza Cholfina. Balet ten poświęcony jest młodzieży bułgarskiej.

Symfoniczna orkiestra będzie reprezentować muzykalną twórczość bułgarskiej młodzieży. Dobrany młodzieżowy chór im. Georgi Dymitrowa i chór pionierów „Bodraja Smiena" pokażą swoje osiągnięcia, a ludowy zespół taneczny — najbardziej popularne tańce ludowe, które spotkały się z uznaniem młodzieży na poprzednich Zlotach

Pod kierownictwem młodych choreografów **I. Todorowa, G. Andriejewa, P. Zacharijewa, Ł. Zarkowa, H. Ceniewa,** z radzieckim baletmistrzem — pedagogiem Moskiewskiego Wielkiego Teatru — Włodzimierzem Jakowlewiczem Bielym na czele, przygotowaliśmy widowiska taneczne. Każde z nich mówi o wielkiej radości narodu bułgarskiego w jego osiągnięciach na drodze do socjalizmu oraz o jego gotowości do obrony Ojczyzny. Muzyka opierająca się na ludowych motywach, skomponowana została przez słynnych bułgarskich kompozytorów. Należy zaznaczyć, że bułgarskie tańce ludowe po raz pierwszy wykonywane będą z akompaniamentem orkiestry symfonicznej.

Balet pt. **„Rozobier" (Zbieranie Róż)** (z muzyką młodego kompozytora A. Rajczewa) mówi o pięknej pracy w czarodziejskiej dolinie róż — w momencie zbierania płatków róż przez piękne jak róże dziewczęta bułgarskie. W balecie tym ukazane jest szczęśliwe życie tych dziewcząt. Przestronna dolina róż — źródło bogactw narodu bułgarskiego, do niedawna była jeszcze w rękach kapitalistów — wyzyskiwaczy. Obecnie jest ona własnością całego narodu. Moment zbierania płatków róży, radość i szczęście dziewcząt, wyrażone jest w nadzwyczaj pięknych tańcach.

Balet „Owczarze" (muzyka młodego kompozytora Dymitra Pietkowa) w wykonaniu amatorskiego zespołu tanecznego odzwierciedla życie bułgarskich pastuchów, pełne odwagi i męstwa. Suita przedstawia cichy wieczór w górach. Dookoła ogniska siedzi grupa młodych czabanów. Słuchają oni czarodziejskiej melodii miedzianej fujarki. Wtem... ukazują się wilki. Młodzi czabanowie rzucają się na nich. Zaczyna się zaciekła walka. Odwaga czabanów zwycięża. Następuje nieopisana radość z odniesionego zwycięstwa! Radość ta wyrażona jest w zawrotnych tańcach, podczas których widzom wydaje się, że czabani pędzą, nie dotykając stopami estrady.

Walka i zwycięstwo czabanów nad wilkami, przedstawione w balecie, symbolizuje walkę i zwycięstwo narodu bułgarskiego nad wrogami w postaci zdrajcy Trajczo Kostowa i jego zgrai.

Dla baletowej suity „Jarmark Wiejski" napisali muzykę słynni bułgarscy kompozytorzy Panczo Władigierow, Wiesielin Stojanow, Asien Korastojanow, Paraszkiew Chadżyjew i Aleksander Rajczew. Suita składa się z 6 tematów, mówiących o życiu sześciu typowych okręgow Bułgarii. 6 baletowych grup, w ludowych strojach, będzie reprezentowało te województwa. **Dobrudżańska grupa pokaże spichlerz Bułgarii, Pirynska grupa — zbiór tytoniu, Plewenska — winobranie, Kiustendylska — zbiór warzyw, Frakijoka — bogate bułgarskie ogrody, Szopcka — kunszt bułgarskiego hafciarstwa.**

Z tymi oto pełnymi artyzmu, realistycznymi, pełnymi bogatej treści ideowej występami, mówiącymi o życiu Bułgarii kroczącej do socjalizmu, wystąpi młodzież bułgarska na Zlocie w Berlinie. Zademonstruje ona tam swoją miłość do ojczyzny, swoją solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój, swoją wierność dla wielkiego Chorążego Pokoju — Stalina.

Tłum. **WŁ. BUBIEŃ**

Delegaci na Zlot

„Matka rannych" Li Sun-im

Li Sun-im. Imię to wymawiane jest w całej Korei z miłością, z szacunkiem i z podziwem. Codzień na pierwszej linii frontu koreańscy żołnierze dziękują jej za opatrzenie ran, za gorącą macierzyńską troskliwość. Co wieczór błogosławią ją matki za uratowanie życia synom, kobiety za ocalenie mężów i braci. Młode dziewczęta biorą ją sobie za wzór do naśladowania, za trudny do osiągnięcia — ale wspaniały ideał. Niełatwo jest być taką Li Sun-im...

Właściwie, mało kto nazywa ją po imieniu, znana jest po prostu jako „matka rannych". Przez całe swoje życie szła prostą drogą obowiązku, który spełnia z oddaniem. Li urodziła się w Myungchan na Korei, ale do szkoły chodziła w Płn. Chinach. Jako młoda dziewczyna, prawie dziecko jeszcze, wstąpiła do Chińskiej Armii Ludowej, aby wziąć udział w wielkim dziele wyzwolenia swoich chińskich braci. Gdy w czerwcu ub. roku amerykańscy barbarzyńcy napadli na Koreę, Li bez wahania i bez namysłu pospieszyła do ojczyzny. Była już wówczas wykwalifikowaną sanitariuszką i wiedziała, jak bardzo może się przydać w ojczyźnie jej praca i bojowe doświadczenie. W lipcu 1950 roku, w ciężkich dniach wzmożonej walki, Li znalazła się wraz z 500 rannymi żołnierzami, powierzonymi jej opiece w małej wiosce. Mimo, że nad szpitalem powiewała flaga Czerwonego Krzyża, 12 amerykańskich samolotów zaczęło bombardować wioskę. Cała wioska spłonęła a wraz z nią szpital. Ale Li nie złożyła rąk, nie pozwoliła, by powierzeni jej opiece obrońcy Korei zginęli. Pod gradem bomb, wśród trzasku walących się chat, zagrzewając swoje towarzyszki i personel szpitala, wyniosła rannych do odległego o 200 m. schronu. Uratowała życie 500 ludzi, 500 obrońców ojczyzny.

To tylko jeden z licznych bojowych czynów Li, chociaż właściwie całe jej życie, jej praca i walka—to wielki bojowy czyn dla ukochanej ojczyzny. „Matka rannych", 20-letnia sanitariuszka jest pierwszą kobietą, której nadano tytuł Bohatera Koreańskiej Armii Ludowej.

Gdy winszowano jej wysokiego odznaczenia, odpowiedziała: **„To zasługa Partii, która wychowała mnie i moich bohaterskich towarzyszy. Podwoję me wysiłki, aby przyśpieszyć zwycięstwo mojej ojczyzny i być godną córką Korei".**

Młodzież koreańska wybrała Li jako swoją delegatkę na Zlot, gdyż jest ona jedną z najlepszych córek swojego narodu. Właśnie ona, „matka rannych" jest najlepszą przedstawicielką mężnej, nieugiętej, walczącej młodzieży koreańskiej.

Przyjechałem do Berlina, aby bronić pokoju — mówi delegat młodzieży angielskiej John Bordon

Młodzież szkocka wysłała jako swego delegata na Zlot, **Johna Bordona** z Penicnik Midlothian. Czym zasłużył sobie John na ten zaszczyt? Dlaczego właśnie jego wysłała na swój koszt górnicza młodzież szkocka, która z trudem utrzymuje się ze swoich niskich zarobków?

Gdy na całym świecie rozpoczęła się zbiórka podpisów pod Apelem o zawarcie paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw, John od razu zrozumiał jakie przed nim stoi zadanie i natychmiast wziął się do roboty. Reakcyjne gazety, radio na służbie milionerów nawołują do wojny, przygotowują naród do udziału w nowej, krwawej rzezi. Ale Anglia pamięta bitwę o Londyn. Cowentry po dziś dzień leży w gruzach. John wierzy głęboko, że pokój może i powinien być uratowany. Trzeba tylko, żeby do obrony pokoju stanęli wszyscy ludzie w Anglii i na całym świecie. John wiedział, że jeżeli on górnik pójdzie do swych braci-górników, jeżeli on robotnik zwróci się do takich samych jak on robotników i wyjaśni im znaczenie Apelu Światowej Rady Pokoju, na pewno złożą oni swój podpis. John chodził od domu do domu, od osady do osady i co dzień wracał do siebie z pięknym plonem — kilkudziesięcioma podpisami, złożonymi pod Apelem twardą, spracowaną ręką górnika.

Gdy na wielkim wiecu w Glasgow młodzież szkocka wybrała Johna jako swego delegata na Zlot Młodych Bojowników o Pokój — zrozumiał on dobrze, jaki zaszczyt go spotkał i jak wielka odpowiedzialność na nim ciąży.

— **Będę was godnie reprezentować** — przyrzekł **na wiecu** swoim wyborcom.

— **My, robotnicza młodzież Anglii pamiętamy wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej pod Stalingradem. Wiemy, że gdyby Armia Radziecka nie rozgromiła faszyzmu — dogorywalibyśmy dzisiaj w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W Berlinie opowiem młodzieży z całego świata, że my, młodzi Anglicy nienawidzimy wojny i nigdy nie dopuścimy do przelewu krwi w interesie imperialistów.**

— **Jadę do Berlina, aby w Waszym imieniu nawiązać serdeczną przyjaźń z młodymi Rosjanami, Niemcami, Amerykanami, Węgrami, Chińczykami. Aby wraz z całą postępową młodzieżą bronić pokoju.**

Z tym posłannictwem **John Bordon przyjechał do Berlina.**

Stocznia Szczecińska produkuje...

Już wkrótce na pochylni spocznie stępka pierwszego rudowęglowca

Potężne, zamocowane w kołach obrotnicy cielsko nowoczesnego kutra drgnęło i powoli, jakby z rozmysłem przekręciło się o ćwierć obrotu...

— Ohoo... op! — krzyknęli ludzie i kadłub kutra znieruchomiał. Zabłysły ognie aparatów spawalniczych, z ogłuszającym stukotem rozpoczęły pracę pneumatyczne młotki. Stocznia Szczecińska pracowała pełną parą...

Majster kadłubowni **Jerzy Bałcz** pociągnął palcem po ciepłych jeszcze liniach spawów, które jak wielka siatka pokrywały kadłub kutra. Były równe i spoiste.

— Dobra robota. Nauczyli się już chłopcy pracować — mruknął do siebie.

A majster Bałcz znał się dobrze na robocie. Pracę w Szczecińskiej Stoczni rozpoczął zaraz po wojnie. Nic tutaj wtedy nie było. Zrujnowane, zdewastowane hale, martwe, pouszkadzane dźwigi, rozbite pochylnie... Trzeba było zaczynać pracę od początku. A praca była ciężka i trudna. **Przez kilka ostatnich lat nie tylko odbudowano większość zniszczonych hal, nie tylko uruchomiono zniszczone urządzenia, ale jednocześnie prowadzono naprawy zawijających z morza statków, wybudowano urządzenia i uruchomiono nieznaną w Polsce przedwojennej produkcję nowoczesnych kutrów...**

Rosła stocznia, a wraz z nią, pokonując rozliczne trudności rośli i ludzie. Przecież ci młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy dziś budują kutry i ratownicze pontony, przychodząc na Stocznię nie mieli pojęcia o robocie. **Nauczyli się zawodu tutaj. Partia, organizacja ZMP-owska i dyrekcja zorganizowały kurs dla spawaczy okrętowych, nawiązano kontakt ze Stocznią Gdańską i wysłano kilkunastu ludzi na kurs dla kadłubowców.** Ciężko było się uczyć. Niewprawne ręce młodych robotników z trudem kreśliły skomplikowane rysunki, mózgi powoli przyswajały sobie „obkuwane" w nocy arytmetyczne wzory. A potem, po skończeniu kursu w trudnej, niemal precyzyjnej robocie niełatwo było zastosować umiejętnie wiadomości zdobyte na kursie — przekazywać je innym.

W tej trudnej pracy pomagali młodym nieliczni na stoczni starzy fachowcy: **majstrowie Bałcz i Zawrzykraj, kierownik kadłubowni, racjonalizator tow. Biskup...** Dziś wielu młodych jest już przodującymi robotnikami.

Majster Bałcz ominął obrotnicę z kadłubem kutra i pochylił się nad ustawionym na betonie szkieletem kilu. Tu, przy montowaniu części pracuje właśnie jeden z jego uczniów, **przodujący młody kadłubowiec, dawniej robotnik placowy — tow. Ruszat.**

Młody robotnik ustawił właśnie struny do wyposażenia fundamentu, a jego koleżanka — wyszkolona również na stoczni, spawacz **Irena Tereszczenko** przyspawała umocnienia...

Majster Bałcz spojrzał i uśmiechnął się.

— Dobra robota — powiedział do siebie już drugi raz w tym dniu. Był dumny. **Bo przecież nie tylko tych dwoje młodych pracuje dobrze. Nauczyli się tutaj roboty i dziś przodują w pracy również młody niter Stanisław Naskręt, kadłubowiec tow. Pękalski, traser tow. Szewczuk i dziesiątki innych.**

Dziś dzięki wysiłkowi całej załogi, dzięki wytrwałej nauce i ofiarnej pracy młodych robotników Stocznia Szczecińska produkuje już nowoczesne kutry, pontony ratownicze, windy okrętowe. Aż wierzyć się nie chce, że kilka zaledwie lat temu rozległy stoczniowy teren był w gruzach, a o produkcji nie marzyli nawet najśmielsi z pionierów.

Ale kutry i pontony to zaledwie część przyszłej produkcji stoczni. **Dziś cała załoga z niecierpliwością oczekuje niedalekiej już chwili, kiedy na potężnej pochylni położona zostanie stępka pod pierwszy rudowęglowiec — nowoczesną, pełnomorską jednostkę.** O przybliżenie tej chwili, o skrócenie okresu dzielącego cały kraj od nowego, wielkiego sukcesu w pokojowej pracy walczy dziś cała załoga. **Trudno jest opisać ogrom prac, jakich dokonują monterzy Mostostalu, murarze Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, kadłubowcy, traserzy, spawacze — słowem cały, zespolony w trudzie stoczniowy kolektyw — by jak najszybciej uruchomić produkcję pełnomorskich statków. Bilans dotychczasowych prac to całkowicie wykończony plac składowy, dobiegający końca montaż wielkich hal kadłubowych, zakończona już prawie budowa wielkiej, nowoczesnej traserni, rozpoczęty i zaawansowany już poważnie montaż nowoczesnych, radzieckich urządzeń i maszyn, całkowite przygotowanie skomplikowanych prac traserskich i rozpoczęta prefabrykacja części do budowy statków...**

Już za kilkanaście dni wstępne prace zostaną całkowicie ukończone i na pochylni spocznie stępka pierwszego, wybudowanego na Ziemiach Odzyskanych polskiego rudowęglowca. Pochylą się nad arkuszami stalowej blachy młodzi traserzy, wesoło zabłysną ognie w rękach wychowanych przez stocznię młodych spawaczy, rozpoczną montaż części kadłubowcy...

A stary fachowiec, majster Jerzy Bałcz spojrzy z nad arkuszy planów, dotknie ręką równych, spoistych spawów i powie na pewno z aprobatą:

— Dobra robota!

B. KOŁODZIEJSKI

Zlot przy radioodbiorniku

Młodzież dzielnicy ZMP Warszawa-Śródmieście słucha zespołowo audycji z Berlina

— „... Hallo! Hallo! Tu służba sprawozdawcza Polskiego Radia w Berlinie. Ze stadionu im. Waltera Ulbrichta, z 8 piętrowej wieży, transmitujemy przebieg uroczystości z otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Przy pięciolampowym aparacie „Aga" siedzą młodzi chłopcy i dziewczęta, członkowie i aktywiści organizacji ZMP. Nauczycielka **Teresa Kopczyńska**, urzędniczka Dzielnicowej Rady Narodowej **Wanda Rudnicka**, hydrotechnik ze spółdzielni pracy, dwaj młodzi podchorążowie z Oficerskiej Szkoły.

... Gra muzyka. **Chwilami** słychać w radioodbiorniku lekkie trzaski. Na dworze — grzmoty. Niektórych ogarnia obawa, czy czasem burza nie przeszkodzi w odbiorze audycji.

Lecz znów słychać głos sprawozdawcy radiowego. „Drodzy słuchacze — rozpoczynamy naszą audycję. Pragniemy Wam opowiedzieć o wszystkim. O tym co było do wczoraj i co jest dziś. O tym jak wygląda roztańczony pełen radości Berlin.

Jak z drugiej strony granicy sektoru biegnie wściekły szpicel amerykański ze swoim helikopterem i czuwa, aby młodzież z Niemiec Zachodnich się nie przedzierała...

Mirosława Katyna przysuwa się bliżej do głośnika. Na twarzach zebranych rysuje się coraz większe zainteresowanie.

Sprawozdawca komunikuje: „Obecnie na stadion wkracza Albania, Alger...

Po kilku minutach mówi sprawozdawca czeski. Nie ma on jednak czasu, aby powtórzyć to co powiedział przed chwilą jego przedmówca w języku polskim. Mówi więc dalej po czesku... a teraz na stadion weszły delegacje Burmy, Cejlonu, Chile... Przeprasza jednak za to swoich słuchaczy i słuchaczy polskich. Tu tyle milionów potrafi się wzajemnie zrozumieć. Zrozumieją więc i słuchacze obu krajów całość nadawanej z Berlina transmisji.

Ze wzruszeniem słuchają słów sprawozdawcy Pawlikowski, Kopczyński i inni. Zwłaszcza — te momenty, gdy nagle relacje sprawozdawcy zagłuszają grzmoty oklasków, okrzyków i pieśni młodzieży różnych krajów. Zdaje im się wtedy, że maszerują również na stadionie im. Ulbrichta. Że są również w tych wspaniałych wielobarwnych kolumnach, które bez przerwy wraz ze zgromadzonym tłumem skandują słowa przyjaźni i pokoju. Że są razem z ich rodaczką murarką z MDM Stasią Szarlińską, z tym wszystkim co sprawozdawca nazywa polem chabru i maków, tęczą mieniących się barw.

— Tak, to rzeczywiście jest wielka geografia serdecznej przyjaźni — powtarza za sprawozdawcą radiowym Mirosława Katyna.

*

5 bm. ZMP-owcy z dzielnicy ZMP Warszawa-Śródmieście przeżyli wielkie chwile. Audycji radiowych ze Zlotu postanowili oni słuchać codziennie.

I. M.

Migawki Zlotowe

W sobotnie popołudnie na dzień przed Zlotem staliśmy z grupą polskich delegatów na Alexanderplatz przed domem Młodzieży Świata nie wiedząc, jaką linią metra dojedziemy najlepiej do naszej kwatery. Żaden z nas nie mówił dobrze po niemiecku. Nieudolnie zwracamy się do przechodzącego obok FDJ-owca i pytamy, jak jechać. Chłopak patrzy przez chwilę na nasz znaczek, uśmiecha się i mówi czystą polszczyzną: „Linią E, koledzy, siódmy przystanek". Wtedy dostrzegamy wyszyty na rękawie niebieskiej koszuli napis: „po polsku". Był to jeden z tłumaczy, których tak często można spotkać na ulicach Berlina.

*

Berlin — to bardzo duże miasto. Nic dziwnego, że w pierwszych dniach pobytu nie wszędzie można od razu trafić. Naszymi najlepszymi informatorami byli FDJ-owcy.

Pytamy raz jedną grupę w błękitnych koszulach o stadion im. Ulbrichta. FDJ-owcy odpowiadają, że sami chcą tam trafić. Są bowiem z Saksonii i podobnie jak my — Berlina nie znają. Dalej już, rzecz jasna szukaliśmy drogi na stadion wspólnie.

*

Niezwykłym powodzeniem wśród berlińskiej młodzieży zwłaszcza tej młodszej, cieszy się zbieranie autografów, od delegatów na Zlot z zagranicy.

Pionierzy nawet współzawodniczą ze sobą. Do zbierania podpisów idą w ruch notesy, zeszyty, pocztówki...

Kiedy przed Domem Młodzieży Świata na Alexanderplatz podpisywałem się dzieciom, rzuciłem wzrokiem na zebrane już przez nich podpisy: wśród 22, 19 było od polskich. Okazało się, że „polowanie" na autografy odbywa się stopniowo — od każdej delegacji kolejno.

Tak jest podobno łatwiej skompletować większy zbiór — wyjaśnili z uśmiechem Pionierzy.

S. K.

Słuchajmy transmisji radiowych Polskiego Radia ze Zlotu w Berlinie

CODZIENNIE — w dni powszednie Polskie Radio nadawać będzie o godz. 20.25 w programie I i II specjalny montaż ze Zlotu w Berlinie. W dni świąteczne — w NIEDZIELĘ 12 bm. audycja zlotowa nadawana będzie o godz. 16.40, zaś w środę 15 bm. o godz. 16.30.

Poza tym Polskie Radio nada wiele specjalnych audycji, bezpośrednio transmitowanych z Berlina.

W dniu 5 sierpnia o godz. 12 w programie I i II transmitowane było otwarcie Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. O godz. 20 natomiast w programie II transmitowany był wielki koncert klasyków muzyki niemieckiej i innych narodów.

8 SIERPNIA
Od godz. 20 — do 21.30 — w programie II — na fali 367 m — nadana zostanie transmisja programu młodzieży radzieckiej.

9 SIERPNIA
Od godz. 18 do 19.30 — w programie I na fali 1322 m. powtórzenie transmisji programu młodzieży radzieckiej.

12 SIERPNIA
Od godz. 20 do 21.30 — w programie II — transmisja międzynarodowego wieczoru kulturalnego.

15 SIERPNIA
Od godz. 20 do 21.30 — w programie II — transmisja międzynarodowego wieczoru kulturalnego.

16 SIERPNIA
Od godz. 18 do 19.30 — w programie I — powtórzenie transmisji z dnia poprzedniego.

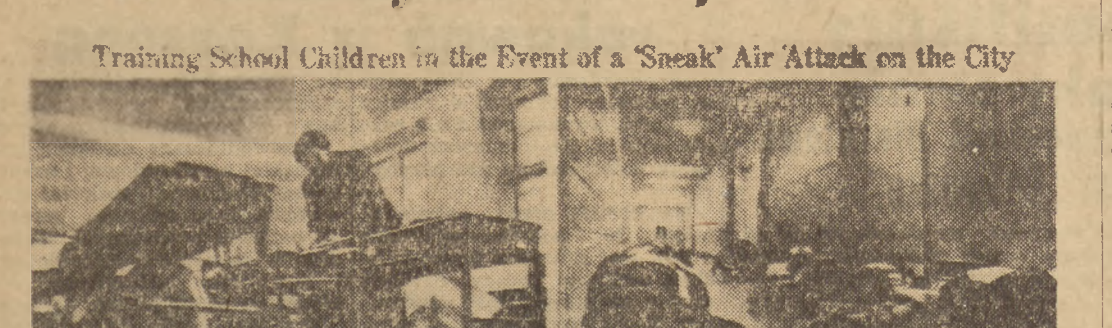
17 SIERPNIA
Od godz. 20 do 21.30 — w programie II transmisja koncertów laureatów międzynarodowego konkursu w dziedzinie kultury i sztuki.

18 SIERPNIA
Od godz. 18 do 19.30 — w programie I — powtórzenie transmisji z dnia 17 bm.

19 SIERPNIA
Od godz. 18 do 22 — w programie I i II transmisja zamknięcia Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

W amerykańskiej szkole

Training School Children in the Event of a 'Sneak' Air Attack on the City



Spójrz na te fotografie, czytelniku! Co zmusza dzieci zwijać się w kłębek pod ławką, tak przestraszone zwierzątka? Dlaczego uczniowie nie uczą się, ale leżą przytuleni do siebie, na podłodze, w korytarzu?

Nie ukrywając swego zadowolenia, wpływowa amerykańska gazeta reakcyjna „New York Times" opisuje postępy „ćwiczeń obrony przeciw-atomowej" w szkołach USA.

„Wczoraj podczas próbnego alarmu samoloty przeciwnika przedostały się do Nowego Jorku i zrzuciły na miasto bomby atomowe. Ale tylko nauczyciele byli z góry uprzedzeni o tym alarmie. W jednej z klas nauczycielka, pani Smith zauważyła łunę wybuchu i dała sygnał alarmowy w szkole nr 75. Popatrzcie, jak zachowali się uczniowie, którzy dobrze opanowali instrukcję na wypadek alarmu lotniczego, której autorem jest dyrektor cywilnej obrony, Arthur V. Vallander. Zasada tej instrukcji to — ukryć swoje ciało — o ile nie można już zejść do schronu — i zakryć wszystkie obnażone części ludzkiego ciała".

Panika i histeria wojenna rozdmuchiwana przez podżegaczy wojennych doprowadza do tego, że dzieci amerykańskie żyją w nieustannej trwodze i napięciu nerwowym. Podżegacze wojenni, którzy masakrują koreańskie dzieci, ukradli amerykańskim dzieciom spokojne i radosne dzieciństwo.

BUNT ŻAKÓW

Nowa opera polska

Państwowa Opera we Wrocławiu przedstawiła nam nową polską operę, **„BUNT ŻAKÓW" Tadeusza SZELIGOWSKIEGO** do słów **Romana BRANDSTAETTERA.** Dzieło to napisane w ramach prac twórczych Festiwalu Muzyki Polskiej zasługuje na szczególną uwagę ze względu na **swą tematykę, na swój rodowód muzyczny, a przede wszystkim dlatego, że przynależy do muzycznego gatunku wielkich form wokalno-instrumentalnych, które szczególnie są powołane do zaspokojenia nowych potrzeb szerokich mas słuchaczy, potrzeb związanych z ich świadomością ideologiczną i postulatami w stosunku do twórczości artystycznej.** Dlatego też oceniając nową operę musimy zadać pytanie: w jakim stopniu opera jest dziełem realistycznym i jakie miejsce zajmuje w linii rozwojowej naszej muzyki oraz drugie pytanie, czy potrafi dotrzeć do słuchacza, dać mu głębokie przeżycie artystyczne, wzbogacić go wewnętrznie, rozszerzyć horyzont ideologiczny. Temu zadaniu sprosta jedynie dzieło realistyczne, narodowe i ludowe w wielu elementach tworzących jego formę, zarazem proste i nowatorskie, opierające się silnie o tradycję i wylatujące w przód, nieraz za cenę rezygnowania z łatwizny i dla kompozytora i dla słuchacza. **W nurcie rozwojowym takiej właśnie muzyki powstał „Bunt Żaków". Jego jednoznaczna pozycja w walce o nową muzykę polską oraz zalety dzieła pasowały autorów tej opery do tegorocznej Nagrody Państwowej I stopnia.**

„Bunt Żaków" jest widowiskiem operowym o Krakowie XVI wieku. Historyczność tematyki nie ma jednak nic wspólnego z „ożywianiem kamieni" zimnych i milczących: mamy przed sobą dzieło przemawiające do nas żywymi problemami, tzn. ukazujące nam sprzeczności społeczne tamtej epoki, które długimi stuleciami trwały jeszcze później w swej aktualności w Polsce szlacheckiej i burżuazyjnej. Libretto (tekst) przedstawia nam walkę żaków (studentów) krakowskich o swe prawa, o swą godność, walkę z klasowymi ograniczeniami dla chłopskich synów pnących się do nauki, rozwarstwia społecznie społeczeństwo krakowskie, charakteryzując zarazem i zacofanych profesorów uniwersytetów, pełnych klasowego egoizmu bogatych mieszczan i możnowładców, zdeklasowanych lumpów, wesołych rybałtów i wyrokujący majestat królewski. Libretto **R. Brandstaettera** piękne literacko, barwne i bogate językowo, pełne poezji i zdrowego humoru a nade wszystko zwięźle i celnie charakteryzujące i sprawy i ludzi — to wyjątkowe zjawisko w naszej literaturze operowej. Zda się, że postacie stworzone przez autorów mogą zacząć i pozasceniczne życie, że ich celne wypowiedzi, niekiedy żartobliwe, niekiedy pełne żarliwości, zaczną towarzyszyć widzom na długo jeszcze po ukończeniu przedstawienia. Przypomnijmy sobie choćby Jontka Moniuszki czy Lenskiego z „Oniegina". Z „Buntu Żaków" wychodzimy **jednak jedynie** z jedną arią „Powędrujemy drogą, górą i doliną", z kilkoma motywami tanecznymi i poczuciem klimatu opery, klimatu stylizacji, podkreślonego jeszcze przez baśniowo podany hejnał. Zwróćmy zatem uwagę na styl muzyczny opery.

Dzieło muzyczne **Tadeusza Szeligowskiego** jest ważnym wydarzeniem w historii naszej opery. Powstała oryginalna opera polska, której narodowość nie polega na podaniu stereotypowych zwrotów, lecz leży w czym innym. Zgodnie z tematyką kompozytor sięgnął do muzycznych tradycji muzyki polskiej, do muzyki XVI wieku. Tak zatem ożyły w operze stare gagliardy, rundy, madrygały i chorały. Rzadko podane są jako dosłowny cytat, przeważnie przemawiają unowocześnionym językiem muzycznym. Owa dawna nasza muzyka staje się bliska, serdeczna, zrozumiała. Podobnie jak na sprawy XVI wieku patrzymy klasowo, w sposób zgodny z naszym myśleniem, tak i zbliżamy się do dawnej muzyki słysząc ją po naszemu. Jest to wielka zdobycz kompozytora dla naszej kultury muzycznej: demokratyzowanie naszych historycznych tradycji muzycznych, ożywianie ich. Nagrodą za tę pracę będzie dla kompozytora zbliżenie słuchaczy do naszej pięknej i nieznanej muzyki dawnej, wykazanie jak bardzo żywa jest ona przez swą ludowość, która trwa po dziś dzień w melodiach i rytmach narodu polskiego. Ma to znaczenie tym większe, że w danym momencie, w ramach prac teoretycznych Festiwalu Muzyki Polskiej odkrywamy i wydajemy i będziemy popularyzować muzykę polskiego renesansu i baroku. W pozytywnym rozwiązaniu połączenia nowoczesnego traktowania techniki muzycznej w dziele o muzycznej tematyce ludowej leży nowatorstwo i oryginalność muzyki Szeligowskiego. Cała poprzednia twórczość kompozytora złożyła się na ten wynik. W wielu swoich kompozycjach zwracał się i czerpał z folkloru polskiego, a jego „Wesele Lubelskie" było jedną z zapowiedzi w muzyce polskiej wielkich form muzycznych, w których ludowe elementy stapiają się z najbardziej doskonałymi formami wypowiedzi artystycznej. „Bunt Żaków" jest dalszym ogniwem tej linii rozwojowej. Trafne użycie tematyki ludowej pozwoliło muzyce wyrazić konflikt nie jednostkowy, a społeczny, co było zamierzeniem autora libretto. Melodyka ludowa bowiem jest już wyższą formą uogólnionej wypowiedzi artystycznej. Takie uogólnienia, typizacje, zróżnicował autor w ramach nawet samego materiału folklorystycznego, wprowadzając muzykę ludową wiejską i miejską, chłopską i mieszczańską. Obok tego opera przemawia i innymi środkami muzycznymi, wywodzącymi się z romantyzmu muzycznego i czasów nowszych. Mimo to nie można na ogół zarzucić niejednolitości stylistycznej dziełu, gdy różnice stylistyczne są tu świadomie stosowane celem charakterystyki sytuacji. **Zastrzeżenia można jednak mieć co do kilku momentów opery np. wstępu do aktu II, użycia chorałów dla obrazowania tematów rewolucyjnych, a** przede wszystkim co do postaci głównego bohatera, Konopnego, postaci w operze mało przekonującej, charakteryzowanej trudną i mało wyróżniającą się melodyką. Również i te wszystkie inne momenty, które stoją na przeszkodzie najpełniejszemu rozwinięciu się opery w widowisko typu dramatu ludowego, zaliczymy do słabszych miejsc opery, a więc np. niektóre powtórzenia, zbyt mało przemawiające mimo swego tekstu literackiego do wyobraźni słuchacza. Trudno jest w chwili obecnej przewidzieć stopień żywotności opery na scenie polskiej. Możliwe, że dalsze inscenizacje złagodzą braki opery, zbliżą jej miejscami trudny język muzyczny do słuchacza. Natomiast można z całą pewnością już dziś stwierdzić, że dzieło to nie tylko wskazuje ogólny kierunek realizmu muzycznego w naszej muzyce wokalno-instrumentalnej, lecz również praktycznie rozwiązuje trudne zagadnienie stworzenia dzieła muzycznego nie rezygnującego z żadnych środków kompozytorskich, a zatem nawskroś ludowego, narodowego, a zatem powszechnego. O ile dalsze opery polskie tych samych i innych autorów utrzymają się na poziomie ambicji i zamierzeń twórczych „Buntu Żaków" i jeszcze doskonalej je zrealizują, rozkwit nowej opery polskiej, na który czekamy, będzie zapewniony.

M. BRISTIGIER

Chcecie iść do szkoły? – Idźcie i szukajcie jej sobie

–mówi do młodzieży tow. Tomas z ZW ZMP w Łodzi

Koledzy **Alfred Łuczak i Julian Dawidowski** z gromady Ostrów Wartski postanowili zapisać się do szkoły zawodowej w Łodzi.

W związku z tym przyjechali do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi, aby dowiedzieć się, gdzie znajdują się takie szkoły i jakie należy wypełnić w związku z tym formalności.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP przyjął ich kierownik Wydz. Młodzieży Szkolnej, **tow. Tomas**, który po wysłuchaniu prośby kol. kol. Łuczaka i Dawidowskiego zapytał:

— A z jakiego województwa, koledzy jesteście?

— Z powiatu Turek, woj. poznańskie, odparli zapytani.

Tow. Tomas zastanowił się podparł głowę ręką i powiedział:

— Widzicie towarzysze, jak sami stwierdzacie, powiat Turek należy do woj. poznańskiego. Tam należało Wam się udać. W łódzkich szkołach nie ma już wolnych miejsc. Może znalazłyby się jeszcze te dwa miejsca, ale niestety w Zarządzie Wojewódzkim nic o tym nie wiemy. Dlatego uważamy, że lepiej będzie jeżeli pojedziecie jednak do Poznania. Właściwie, to nie ma różnicy i nie wiem dlaczego koniecznie chcecie się uczyć w Łodzi? Przecież to wszystko jedno, w Łodzi lub w Poznaniu, nauka wszędzie jednakowa...

Nie pomogły tłumaczenia i prośby kolegów z Ostrowia Wartskiego. Nie przekonały tow. Tomasa żadne argumenty, nawet tego rodzaju, że z Turka do Łodzi komunikacja im lepiej odpowiada. Tow. Tomas był nieubłagany.

— Nie i nie... nie mamy żadnego miejsca wolnego... Niestety, nic wam nie możemy pomóc...

— Nie ma miejsca! Jak to — zadziwili się koledzy, a przecież sami przed chwilą powiedzieliście, że może miejsca i są, ale nic o tym nie wiecie.

— Wy mnie tu nie łapcie za słówka... — wrzasnął tow. Tomas. — Zarząd Wojewódzki to nie biuro pośrednictwa nauki, a my — tu tow. kierownik poprawił się znacząco na krześle — nie jesteśmy waszymi gońcami. Chcecie iść do szkoły? Idźcie i szukajcie jej sobie. My Wam nie możemy pomóc.

*

Rzeczywiście Zarząd Wojewódzki ZMP nie jest biurem pośrednictwa nauki. Nikt też nie zamierza uczynić z tow. Tomasa gońca. Możecie być o to spokojni, tow. Tomas.

Ale, na Was, na członku i aktywiście ZMP leży obowiązek niesienia pomocy młodzieży. Wszystkie instancje organizacyjne mają obowiązek opiekować się młodzieżą, interesować się jej życiem i pomagać jej w rozwiązywaniu trudności.

To samo dotyczy również i Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi. ZW ZMP winien stale pamiętać o konieczności opieki nad młodzieżą.

„...Aktywiści i członkowie ZMP, czytamy w liście ZG, muszą bardziej niż dotąd interesować się życiem każdego chłopca i każdej dziewczyny w swoim otoczeniu. ZMP-owcy muszą tak postępować, aby młodzież ich lubiła, szanowała i szła za nimi, gotowa do ofiar i poświęcenia...

...Ale w niektórych organizacjach ZMP-owskich brak takiej właśnie pracy. Wielu aktywistów nie interesuje się życiem młodzieży. Trzymają się oni zdala od młodzieży, traktują ją z góry i odnoszą się do niej bez życzliwości. Zamiast być najbliższym, serdecznym przyjacielem młodzieży, ZMP-owcy tacy odgradzają się od niej. Sądzą oni fałszywie, że w ten sposób wzmacniają swój autorytet. Tymczasem właśnie za pychę i zarozumialstwo młodzież stroni od takich ZMP-owców i nie ma wtedy zaufania do organizacji. Organizacja ZMP-owska traci wówczas całą swoją siłę, nie może obudzić zapału i śmiało prowadzić młodzieży na front socjalistycznego budownictwa, nie może skutecznie walczyć przeciwko wrogom ludu..."

Oto, o czym winien stale pamiętać ZW ZMP w Łodzi.

WALDEMAR ZIĘBICKI

Jurkowy Młyn rozbrzmiewa pieśnią i śmiechem

(List ze studenckich wczasów)

Jezioro w słońcu lśni, mieni się setką barw. Spokojnie płynie biała jak mewa żaglówka. Na przeciwległym brzegu czerni się niewielki lasek, na lewo park, a dalej pochylone łany zbóż. Kilkadziesiąt metrów od jeziora biegnie asfaltowa droga obsadzona drzewami, wokół drogi zielone pagórki.

Tak właśnie wygląda Jurkowy Młyn, piękna miejscowość, gdzie spędzamy nasze akademickie wczasy. Niedaleko jeziora rozciągnęły się boiska sportowe; do piłki nożnej, do piłki ręcznej, bieżnia, skocznia. Ale zajmujemy się tu nie tylko sportem. Jest z nami Orkiestra Symfoniczna ZSP przy Politechnice Śląskiej, która umila wieczory swoimi koncertami, a czasem zagra i do tańca. W słoneczne letnie dni rozśpiewana i roześmiana nasza gromada wyrusza do okolicznych wsi i... Ale o tym od początku.

* * *

Zaraz po naszym przyjeździe do Jurkowego Młyna **Zbigniew Watras**, zetempowiec, przodownik nauki Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa przechadzając się z **Romkiem Bajewskim** po podwórzu miejscowego PGR-u zauważył pod szopą stary, zepsuty traktor.

— Słuchaj, Romek, a jak byśmy zreperowali tego „gruchota", co? — spytał **Watras**, oglądając zardzewiałe części traktora.

— Pomysł wcale niezły. Nawet lubię taką dłubaninę — odpowiedział **Bajewski**, który studiując w Akademii Medycznej jest również początkującym pilotem szybowcowym.

Do oglądających traktor podeszło trzech kolegów **Płachta, Stryczek, Kurek**. I od razu, z miejsca powstała „Brygada Traktorowa", która zobowiązała się w ramach czynu lipcowego wyremontować „starego gruchota". Pracując po 4 i 5 godzin dziennie przez przeszło dwa tygodnie zobowiązanie wykonano. Twarze „Brygadzistów" były naprawdę dumne, gdy zawarczał motor nieużywanego przez dobrych kilka lat traktora.

Ale oczywiście nie tylko tych trzech kolegów wyróżniło się spośród nas swą społeczną pracą.

Druga brygada mechaniczna składająca się z kol. kol. **Kunysza, Wrzalla i Kosiaka** wyremontowała w ciągu czterech dni żniwiarkę.

Kilkunastu kolegów zgłosiło się w Zarządzie Powiatowym ZMP w Morągu do pomocy w organizowaniu w terenie sztafety zlotowej. Wyróżnił się z pośród nich kol. **Marian Zaczek** — syn robotnika, student Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, przodownik nauki i pracy społecznej.

— Spotkałem Zaczka, jak „zapychał" na traktorze w gminie Królewo — mówił Emil **Skant**, kierownik Ogólny Obozu do kol. **Kucoty**.

— Ten chłopak ma zryw do pracy, ma... — odpowiada Kucota. I wszyscy, którzy widzieli Mariana przy robocie muszą potwierdzić: zryw do pracy ma naprawdę zetempowski.

Kol. Stefa **Grachal** z WSNS w Krakowie zobowiązała się pracować po cztery godziny dziennie przez 4 dni w MRN w Elblągu, która zwróciła się o pomoc do studentów. W ślad za nią poszła cała dziesięcioosobowa grupa koleżanek i kolegów. Przepracowano przeszło 160 roboczogodzin. A MRN wypożyczyła nam w zamian dwa auta, którymi pojechaliśmy na wycieczkę do Elbląga.

W imieniu 7-osobowej grupy podjął też zobowiązanie kol. **Robert Rybarski**: „że grupa wymaluje i wyrysuje napisy na 28 tablicach potrzebnych PGR-owi". Zobowiązanie wykonano w 120 procentach wykonując 40 tablic. Kierownik PGR-u określił wartość tej pracy na 1200 zł.

Przy tych tablicach dużo pracował kol. **Jerzy Kruczkowski**, dziś krakowski student, a przed paru laty żołnierz, który, walcząc pod Berlinem w I Armii, stracił prawą rękę.

— Dzisiaj w Polsce Ludowej — mówił kiedyś kol. **Kruczkowski** — my inwalidzi nie chcemy być w tyle. Naszym honorem jest, przyczyniać się razem ze wszystkimi do budowy wielkiego pokojowego dzieła, jakim jest Plan 6-letni.

25 lipca w Jurkowym Młynie rozpoczęły się żniwa. Przy pracach żniwnych nie zabrakło też młodzieży z Obozu Studenckiego.

* * *

Przeszło 3 godziny dziennie przeznaczone są na zajęcia sportowe. 90 procent uczestników i uczestniczek obozu uzyskało odznakę SPO.

Dość czasu mamy również na wypoczynek. Od godz. 11 do 16 — zajęcia własne. Wieczorem po kolacji — świetlica. Cały obóz rozbrzmiewa od rana do wieczora młodzieńczym śmiechem i piosenką. Czas płynie prędko i radośnie.

Prostymi słowami określił nas kierownik PGR-u w Jurkowym Młynie, ob. **Dryjański: — „są to studenci tacy, jakich sobie wyobrażałem, studenci Polski Ludowej".**

STANISŁAW MADEJ
Jurkowy Młyn

Generałowie bez żołnierzy

Na sali rozpraw toczącego się przed Najwyższym Sądem Wojskowym procesu przeciw kierownictwu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP, padają często z ust oskarżonych słowa — „organizacja", „konspiracja", „sztab", „generał", „linia polityczna". Jeszcze częściej słyszymy słowa — „plan", „instrukcja". Ale najczęściej powtarzają się słowa — „siatka wywiadowcza", „agent", „melina", „szyfr", „pieniądze".

I nie jest to rzecz przypadkowa. Organizacja — była. Udowadnia to bezspornie dotychczasowy przewód sądowy. Konspiracja — była. Perfidna, zamaskowana, jak na doświadczonych dywersantów przystało. Sztab — był. Miał nawet swoje oddziały i wydziały. Generałowie — byli. Obdzielali się tytułami i awansami i w czasie swej faszystowskiej roboty w latach okupacji i na angielskiej wyspie. Koncepcja polityczna — z tym jest już gorzej. Wprawdzie oskarżeni usiłują roztoczyć wokół siebie legendę jakiejś niezawisłej grupy politycznej, pokłóconej z „rządem" londyńskim, a równocześnie opozycyjnej wobec „warszawskiego reżimu", mówiąc ich stylem. Ale fakty mówią, że zasiadający dziś na ławie oskarżonych przestępcy, to po prostu banda zdrajców, dywersantów i szpiegów. Bo cóż tu mówić o koncepcji politycznej, a tym bardziej o jakiejś ideologii, kiedy ich „linia polityczna" sprowadzała się do tego, aby na zlecenie i za opłatą anglo-amerykańskiego wywiadu nasadzać swoje dywersyjne i szpiegowskie wtyczki gdzie się da. Dla przykładu — oskarżony Utnik należał już w swej karierze „politycznej" do ONR-u, i do NID-u i do WIN-u. To służył to zwalczał na zmianę Raczkiewicza, Sosnkowskiego czy Mikołajczyka — w zależności od tego co się w danej chwili lepiej kalkulowało amerykańskiemu czy brytyjskiemu wywiadowi. Sam z cynizmem stwierdza, że było mu wszystko jedno po czyjej stronie stanie, byle zrealizować swoje zadanie. A zadaniem tym była dywersja i szpiegowska robota przeciw Polsce Ludowej. Albo oskarżony Kirchmayer — „teoretyk" zdrajców, uosobienie dwulicowości i zakłamania. W jego oficjalnej działalności publicystycznej nie znajdziecie nic, co świadczyło by o jego wrogości wobec Polski Ludowej — po prostu „obiektywny" historyk. Ale to tylko przykrywka dla faktycznego oblicza. Prawdziwy Kirchmayer to wyrachowany i gorliwy dywersant i szpieg. W tej samej chwili kiedy pisze o przyczynach klęski wrześniowej, robi wszystko, aby w interesie polskiej burżuazji i imperialistycznych podżegaczy wojennych zepchnąć nasz kraj w straszną przepaść niewoli i nędzy.

Dla realizacji swego podłego zadania sztab zdrajców opracowywał instrukcje i udoskonalał plany pod okiem anglo-saskich fachowców od dywersji i wywiadu.

Najczęściej padają słowa — siatka wywiadowcza, agent, melina, pieniądze, szyfr. Bo to jest właśnie główna treść działalności ludzi, dla których domem jest szpiegowska melina, drogą życia — wywiadowcza siatka, a motorem działania nienawiść do ludowej ojczyzny i pieniądze.

Takie jest prawdziwe oblicze generała Tatara i jego wspólników, takie jest oblicze grupy zdrajców, zasiadających dziś na ławie oskarżonych.

Unieszkodliwiona przez władzę ludową szajka Tatara — Kirchmayera i ich wspólników, to była grupa niebezpieczna i szkodliwa. Tym niebezpieczniejsza, że skrupulatnie zamaskowana. Ale szajka Tatara-Kirchmayera nie mogła dokonać swego zdradzieckiego zadania, bo była grupką generałów bez armii. I w tym tkwi ich słabość.

Tatarowi i Kirmayerowi mogło udać się do czasu budować siatkę wywiadowczą w WP w oparciu o nasłanych przez siebie do naszej armii agentów. Ale Tatar i Kirchmayer nie byli w stanie swoją dywersyjną robota zdemoralizować ludowej kadry naszego wojska. Nie byli w stanie odciągnąć od wiernej służby naszemu ludowemu wojsku najlepszych z tych ludzi, którzy wrócili z zagranicy, aby szczerze i ofiar nie służyć narodowi polskiemu. Tatar i Kirchmayer mogli zwerbować wśród resztek reakcji agentów wywiadu, ale Tatar i Kirchmayer nie byli w stanie skupić wokół siebie żadnej siły politycznej, zdolnej do decydowania o obliczu naszego kraju.

Bo w kraju, gdzie każdy dzień przynosi nowe sukcesy w budownictwie lepszego życia, wokół władzy ludowej skupiają się najszersze masy narodu. Bo kto próbuje naród polski zawrócić z jego wspaniałej drogi, kto chce go pchnąć na drogę wojny i nędzy, tego naród stawia poza nawiasem społeczeństwa.

K. Oborska

Dwutygodniowy pobyt w słonecznej Bułgarii możesz wygrać w Wielkim Konkursie Turystycznym „Sztandaru Młodych" i „Orbisu"

Wielki Konkurs Turystyczno-Krajoznawczy organizowany przez Redakcję „Sztandaru Młodych" i Polskie Biuro Podróży „Orbis" ma dwa główne zadania. — Z jednej strony ma on popularyzować właściwe wykorzystanie czasu wolnego od zajęć (dni świątecznych lub urlopów), z drugiej — wykazać tak dobre jak i złe strony dotychczas organizowanych wycieczek i wczasów przyczyniając się w ten sposób do usprawnienia obsługi turystycznej, krajoznawczej i wczasowej.

Aby brać udział w naszym konkursie i ubiegać się o piękne wartościowe i... przyjemne nagrody (np. wczasy w Bułgarii) trzeba wypełnić zamieszczoną poniżej ankietę.

ANKIETA KONKURSU „Sztandaru Młodych" i „Orbisu"

1) Czy byłeś już na wczasach, kolonii, obozie letnim lub na zorganizowanej wycieczce turystyczno-krajoznawczej? Jeśli tak, opisz krótko na jakiej — jeśli nie, napisz dlaczego? . . . .

2) a) Jakie odniosłeś korzyści z wczasów, kolonii, wycieczki . . . .

b) Co ci się nie podobało w organizacji lub obsłudze? . . . .

3) Co twoim zdaniem należy zmienić lub wprowadzić do obsługi ruchu turystycznego w Polsce? . . . .

4) a) Z jakiej formy usług „Orbisu" korzystałeś dotychczas? . . . .

b) W jakim kierunku powinien „Orbis" rozwijać swą działalność w obsłudze ruchu wypoczynkowo-turystycznego? . . . .

Imię i nazwisko . . . .

Zawód . . . . wiek . . . .

Dokładny adres . . . .

Odpowiedzi na powyższe pytania można opracować w dowolnej formie. Dla wypełnienia warunków konkursowych należy ankietę konkursową wyciąć i wraz z napisanymi na osobnej kartce odpowiedziami przesłać do naszej redakcji. Czytelnicy, którzy nie będą mogli odpowiedzieć na wszystkie pytania, mogą nadesłać odpowiedzi na pytania pojedyncze. Na kopercie należy dopisać: „Konkurs Turystyczny".

TERMIN NADSYŁANIA ODPOWIEDZI MIJA W DNIU 20 SIERPNIA BR.

Dla autorów najlepszych odpowiedzi, które będą zawierały wnioski, przeznacza się wiele cennych nagród, jak wycieczka do Bułgarii, bezpłatne pobyty w ośrodkach „Orbisu", sprzęt sportowy, teczki skórzane, książki itp.—Szczegółową listę nagród ogłosimy w najbliższych dniach.

POCZTA „SZTANDARU MŁODYCH"

Praca naszych wykładowców nie pójdzie na marne

Kol. W. Kamiński, uczestnik obozu szkoleniowego ZMP w Głuchowie, pisze do nas w swym liście:

„Na naszym obozie szkolą się nowe kadry prelegentów wiejskich. Nasi wykładowcy dają ze siebie dużo wysiłku, aby ich praca była dla nas jak najbardziej pożyteczną. My zaś obiecujemy dołożyć wszelkich starań by ta praca nie poszła na marne.

Obok wykładów i zajęć świetlicowych, mamy udanie zorganizowane zajęcia sportowe i inne kulturalne rozrywki.

Ostatnio spotkał nas wielki zaszczyt. Sześciu kolegów z naszego obozu zostało wychowawcami kolonii letnich dla dzieci robotników polskich z Francji. Jest to zaszczytne zaufanie jakim obdarzyła nas organizacja, a zaufania tego nie zawiedziemy".

Dziękujemy za Wasz miły list. Z wyróżnienia cieszymy się razem z Wami i życzymy dobrych wyników w pracy.

„Proszę o adres dzieci górników polskich z Belgii przebywających na koloniach w Polsce"

Kol. Stefan Zieliński, Góra Kalwaria. Chcecie nawiązać kontakt z dziećmi górników polskich z Belgii, które obecnie przebywają na obozach wypoczynkowych w Polsce.

Obozy te mieszczą się w Sopocie i w Gdańsku. W Sopocie przebywają dziewczynki, a w Gdańsku, chłopcy. Piszcie do nich na adres:

Kolonie letnie dla dzieci zagranicznych — Sopot ul. E. Plater nr 9, albo: Gdańsk — Oliwa ul. Polanki — Państwowy Dom Młodzieży.

Kol. J. R. Siedlce. Poruszyliście w swym liście bardzo ważną sprawę. Opiszcie wszystko dokładniej oraz podajcie swoje nazwisko i adres — będziemy **interweniować.**



Żniwa dobiegają końca. Ostatnie snopy, skrzętnie wiązane przez żniwiarzy, szybko wędrują w gardziele młockarń. Chłopi przyspieszają omłoty, aby ponad plan sprzedać zboże Państwu.

Na apel Zarządu Głównego ZMP

Młodzieżowe brygady pomagają w żniwach i omłotach

— Pomagajcie w zbiorach małorolnym i średniorolnym sąsiadom! Pomagajcie PGR-om. Takie wezwanie skierował Zarząd Główny ZMP do młodzieży wsi i miast.

Nasi korespondenci robotniczy i wiejscy donoszą o wykonywaniu przez młodzież tego wezwania.

Pomogli wdowie

W **Iwkowej** Komenda Gminna SP zorganizowała brygadę młodzieżową, która niesie pomoc żniwną wdowom i starcom. Do brygady tej wstąpiły również 3 dziewczęta.

Ostatnio brygada młodzieżowa sprzątnęła z pola 0,5 ha żyta wdowie Katarzynie **Wojtas**. W pracy tej wyróżnił się towarzysz **Józef Hacuś** i **Jan Bodek**.

Komenda Gminna SP
IWKOWO
pow. Brzesko

23 młodzieżowe brygady żniwne w jednym powiecie

Zarząd Powiatowy ZMP w **Cieszynie**, woj. katowickie dzięki umiejętnemu wyjaśnieniu młodzieży znaczenia akcji żniwnej oraz wezwania ZG ZMP, zorganizował na swoim terenie 23 młodzieżowe brygady żniwne, liczące razem 350 osób.

Brygady pracują w PGR-ach powiatu cieszyńskiego.

korespondent
ZDZISŁAW JASIÓWKA
Cieszyn

Osiągnięcia brygad żniwnych SP w pow. radzymińskim

W pow. radzymińskim wzięło udział w żniwach 362 chłopców i dziewcząt z SP, w tym 190 ZMP-owców. Młodzież ta zebrała żyto z 454 hektarów.

Pięcioro chłopców i dziewcząt z SP zebrało plony małorolnej wdowie z Michałowa, Buliksie.

Brygady żniwne SP wychowały w pracy wielu przodowników, takich, jak np. **Irena Matejak i Henryk Salwin** z gminy **Kłębów**. **Regina Plewczyńska**, **Zofia Ryszawa** i **Jan Rostów** z gminy **Międzylesie** i inni.

Obecnie w brygadach SP omawia się przygotowania do dezynfekcji magazynów na zboże.

korespondent
TADEUSZ JANUSZ
Nowa Wieś
pow. Radzymin

Po całodziennej pracy w zakładach niosą pomoc PGR-om

ZMP-owcy Zakładów Naprawczych Parowozów Nr 9 w **Oleśnicy** zorganizowali grupy pomocy żniwnej dla PGR-ów. Młodzież postanowiła wyjeżdżać do PGR-ów po pracy w zakładach i przynajmniej przez kilka godzin dziennie pomagać w żniwach. Grupa 15 chłopców i dziewcząt, która wyjechała wieczorem do PGR-u **Nowoszyce** w ciągu niespełna 3 godzin ustawiła w kopy 4,5 ha żyta, co stanowiło wielką pomoc dla gospodarstwa. Akcja trwa.

korespondent
CZESŁAW HOZA
ZNP Nr 9 w Oleśnicy

Młodzież przewodzi w omłotach

W **Cubrynowie** żyto już całkowicie zebrano, kosi się pszenicę, podorywuje ścierniska i sieje poplony.

Zbiory są bardzo dobre — 18 kwintali żyta i 24—26 pszenicy z hektara. Plony te zawdzięczamy POM-owi, który dobrze uprawił ziemię traktorami. W roku zeszłym, kiedy obrabialiśmy pola tylko końmi zbieraliśmy po 12 kwintali żyta i 16 pszenicy.

ZMP-owcy z Cubrynowa przygotowali dwie młocarnie „Lanz-Buldog", które stały zepsute w polu i zaraz zaczęli młócić zboże gospodarzom. Dziennie młócimy po 200 kwintali i więcej. Ludzie są bardzo zadowoleni. Grupa młodzieży przy młocarniach zapoznaje się coraz lepiej z maszynami i będzie dążyć do tego, żeby młócić po 250 kwintali dziennie.

korespondent
BOLESŁAW PAJĄK
Cubrynów



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Trener, który nokautuje ucznia

XV.

Mieliśmy już poza sobą dwa spotkania międzypaństwowe, które nie przyniosły wstydu naszemu pięściarstwu. Myśleliśmy już o nowych podbojach i sukcesach europejskich. Droga do zwycięstw jednak była nadal trudna. Przede wszystkim w kraju nie było ciągle odpowiednich i wykwalifikowanych trenerów. PZB nieszczęśliwie dobierał ludzi do pracy.

Tak np. jeden z klubów śląskich zaangażował na trenera czynnego zawodnika niemieckiego Pistulę. Był to dobry bokser — zawodowiec. Szykował on się wówczas do walki o mistrzostwo Niemiec.

Pistula chciał jednym strzałem zastrzelić dwa zające. Zaangażował się jako trener, chcąc zarobić sporo pieniędzy, a jednocześnie zamierzał sam odbyć zaprawę bokserską. Zaprawa ta polegała na tym, że Pistula staczał walki treningowe z amatorami śląskimi. Niby więc uczył, a w rzeczywistości sam przyszykowywał się do meczu. W walkach treningowych Pistula usiłował jaknajszybciej nokautować swych uczniów.

W czasie jednego z takich „treningów" Pistula znokautował znanego wówczas boksera Wendego, który odegrał niepośrednią rolę w boksie polskim. Gdy już zaprawę zakończono i chłopcy ubrali się, pomiędzy Wendem a Pistulą wywiązała się żywa dyskusja.

„Świetny żart"

— Panie Pistula, niech pan powie, jakim sposobem znokautował mnie pan na treningu? — zapytał Wende.

Pistula uśmiechnął się złośliwie.

— Zaraz ci pokażę — i gołą pięścią huknął z całej siły w podbródek Wendego.

Ślązak, który zupełnie nie spodziewał się ciosu, padł ciężko na ziemię i długo był nieprzytomny.

W owe czasy wybryk Pistuli uważano za świetny żarcik...

Trenerzy tylko do czołówki

Gdy wspomniałem o Pistuli, warto przypomnieć o zagadnieniu trenerów w Polsce, o kórych już zresztą kiedyś mówiłem. Trenerów sprowadzano z zagranicy z wyraźnym celem — ćwiczenia i podciągnięcia poziomu wyłącznie czołówki. O tym, aby taki cudzoziemski trener chciał zająć się szkoleniem szerszych warstw klubowej młodzieży, nie było mowy. Trener zadziera do góry nosa i uważał, że jest taki wielki, że w ogóle nie wypada mu tracić czasu na szkolenie tych, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki na ringu.

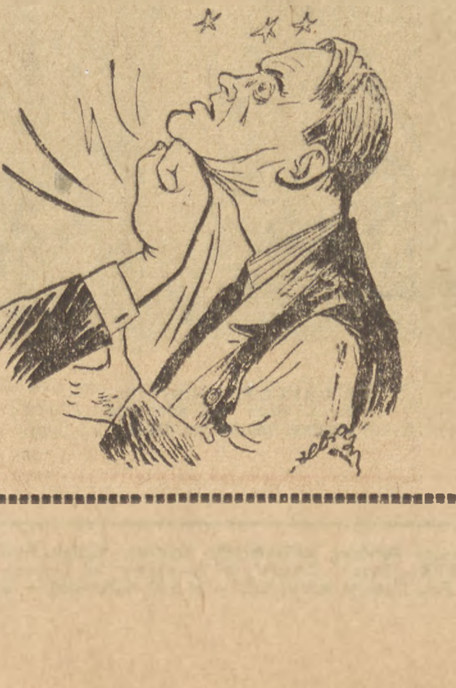
Niestety PZB prowadził tego rodzaju politykę i nic nie czynił w tym kierunku, aby zmusić kluby, które sprowadzały zagranicznych instruktorów, do angażowania trenerów z warunkiem prowadzenia również kursów dla szerszych mas, a nie tylko wyczynowców.

Wspomnę tu jeszcze, że pierwszy kurs dla trenerów pod moim kierownictwem zorganizował PZB dopiero w 1938 r.

Rabunkowa gospodarka

Ale nie tylko brak trenerów — wychowawców stał na przeszkodzie w rozwoju pięściarstwa polskiego. Kluby bokserskie prowadziły rabunkową gospodarkę. Nazywam ją rabunkową, gdyż odbywała się ona kosztem mniejszych i biedniejszych, prowincjonalnych klubów. Boks bowiem w latach 1928-29 zaczynał się dobrze rozwijać w miastach wojewódzkich, lecz w małych ośrodkach prowincjonalnych kulał nadal.

Potężne kluby zaczynają organizować coraz to więcej meczów międzyklubowych, a nawet sprowadzają drużyny zagraniczne. Okręgi urządzają spotkania międzymiastowe. Jednym słowem, zaczyna się duży ruch na ringach polskich.



Wytwarza się więc taka sytuacja, że kluby chcą mieć jak najsilniejsze drużyny. Aby zorganizować mecze trzeba mieć dobrze płacącą publiczność. Ale burżuazyjna publiczność chce oglądać „gwiazdy". Kluby więc wyraźnie otaczają opieką wyczynowców, nie dbając o pracę wszerz. Gdy w mniejszych okręgach pojawiają się młode talenty pięściarskie, kaperuje się je bez pardonu. W ten sposób osłabiano zapał prowincjonalnych klubów. Powstają kłótnie pomiędzy klubami i licytowanie się o zawodników. Prowincjonalne kluby nie chcą wychowywać zawodników dla potężnych klubów.

Tworzy się szereg silnych klubów fabrycznych. Fabrykanci starają się, aby ich ósemki były jak najsilniejsze i wygrywały spotkania. Oczywiście cel jest jasny. Nie chodzi przecież o wprowadzenie do fabryk i zakładów pracy powszechnego wychowania fizycznego. Dążenie jest wyraźne — posiadanie drużyny wyczynowej, którąby swymi zwycięstwami przyczyniła się do reklamowania wielkich zakładów przemysłowych.

Cel jest jeszcze jeden, odciągnięcie młodzieży od istotnych spraw społecznych. Jako przykład takiego możnego klubu fabrycznego mogę podać ósemkę zakładów Poznańskiego w Łodzi.

Podobnych klubów było w Polsce dużo. Niemal wszystkie starały się kaperować zawodników, obiecując im dobrze płatne posady. W tym kaperunku wyróżnił się klub stołeczny przy fabryce Skoda na Okęciu. Klub ten ściągnął do Warszawy Czortka z Grudziądza, Sobkowiaka z Poznania, Kozłowskiego z Grudziądza i z Łodzi takiego asa, jakim był Pisarski. Inne kluby nie pozostawały w tyle.

* * *

Na początku 1929 r. doszły mnie wiadomości, iż PZB pertraktuje z Niemcami o rozegranie pierwszego spotkania międzypaństwowego. Dowiedziałem się wkrótce, że mecz zostanie rozegrany we Wrocławiu w lutym 1929 r.

Było jasne, że na mecz z tak potężnym przeciwnikiem trzeba było zmobilizować najsilniejszą drużynę. A tymczasem, dostaję wiadomość, że zachorował Głon. Trzeba więc było szukać młodych sił, nowych reprezentantów, którzy mieli stawić czoło Niemcom. PZB stanął przed trudnym zadaniem.

(C.d.n.)

XI LETNIE Akademickie MISTRZOSTWA ŚWIATA

1500 sportowców ze wszystkich stron świata wzięło wczoraj udział w uroczystości otwarcia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Znaleźli się wśród nich również przedstawiciele Niemiec Zachodnich, którzy na przekór siepaczom Adenauera przedarli się przez sztuczną granicę, rozdzierającą Niemcy na dwie części.

Nie zabrakło reprezentantów uciśnionej Hiszpanii i Grecji i tych wszystkich narodów, których rządy zaprzedały się dolarom Trumana. Przełamali wszelkie zapory i zakazy byle tylko znaleźć się w Berlinie i razem z wolną młodzieżą krajów demokratycznych dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój i prawo do swobodnego życia.

Sportowcy wzięli udział w defiladzie w szeregach swych grup narodowych, wywołując dla swej dziarskiej postawy szczególny podziw 80.000 widzów, zgromadzonych na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

Szczególnie gorąco powitano grupę słynnych sportowców radzieckich, którzy, podobnie jak przed dwoma laty w Budapeszcie, imponowali swą postawą i wyglądem. Witano ich również jako przedstawicieli kraju, który upowszechnił kulturę fizyczną milionom ludzi pracy.

Dzisiaj młodzieżowe zespoły artystyczne wystąpią na licznych estradach Berlina, przedstawiając dorobek kulturalny swoich narodów — równocześnie na pięknych nowoczesnych stadionach sportowcy przystąpią do walki o tytuły mistrzów XI Akademickich Mistrzostw Świata. Walka toczyć się będzie w atmosferze szczerej przyjaźni, wolnej od zawiści i szowinizmu — w myśl ideałów, przyświecających III Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

Między Budapesztem a Berlinem

Znów mamy sierpień i znów młodzież całego świata staje w radosnym podnieceniu do potężnej, braterskiej manifestacji.

Dwa lata minęły od Zlotu w roku 1949 w Budapeszcie, który pozostawił niezatarte wspomnienia. Podczas gdy część młodzieży, która zjechała do stolicy Węgier ze wszystkich zakątków świata, demonstrowała wówczas w salach koncertowych i na estradach dorobek kulturalny swoich narodów, inni na stadionach sportowych mierzyli swe siły w walce o pierwsze miejsce.

Igrzyska budapesztańskie były największymi w dotychczasowej historii mistrzostw akademickich świata. Uczestniczyło w nich 934 zawodników z 16 państw, a 36 nowych rekordów akademickich świata, wiele rekordów krajowych i rekord światowy w oszczepie znakomitej zawodniczki radzieckiej Smirnickiej, świadczyły najwymowniej o ich wysokim poziomie.

Po raz pierwszy w Akademickich Mistrzostwach Świata startowali zawodnicy i zawodniczki radzieckie. 48 złotych medali i pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji było potwierdzeniem wysokiej klasy sportowców Kraju Rad.

Sportowa ekspedycja polska, złożona z 76 osób, zdobyła 3 złote medale, 4 srebrne, 8 brązowych, najbardziej wartościowym wynikiem był nowy rekord Polski Stawczyka w biegu na 200 m. Wszystko to świadczyło, że młodzi sportowcy polscy, których przeciętna wieku wynosiła 20 lat, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei.

W Budapeszcie powitaliśmy również sportowców Chin Ludowych i Korei, w wielkiej liczbie zjawili się przedstawiciele niemieckiej młodzieży demokratycznej. Wsteczne stanowisko Międzynarodowych Związków Sportowych uniemożliwiło niestety studentom niemieckim aktywny udział w zawodach.

Dwa lata dzielące Budapeszt od Berlina przyniosły tak potężny wzrost sił postępu i pokoju, że nic nie mogło przeszkodzić temu, by demokratyczna młodzież niemiecka stała się nie tylko czynnym współuczestnikiem XI Mistrzostw Akademickich Świata ale ich organizatorem i gospodarzem. Prawie 1500 zawodników, reprezentujących 40 krajów jest dalszym świadectwem konsolidacji obozu manifestującego swą niezłomną wolę obrony pokoju i braterskiego współżycia.

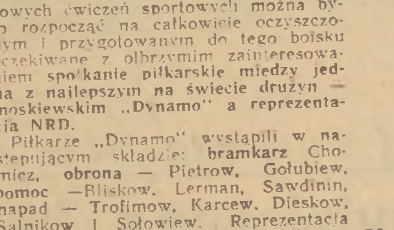
Igrzyska berlińskie w tak imponujących rozmiarach będą wymowną odpowiedzią rzuconą w twarz zbrodniczym podżegaczom wojennym, którzy nieprzytomnym swym krzykiem nie zagłuszą zgodnego akordu wielojęzycznej pieśni:

— N a p r z ó d M ł o d z i e ż y Ś w i a t a!

DYNAMO - NRD

MOSKWA

Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy radzieckich 5:1 (3:1)



Berlin (tel. wł.) Już 12 minut po zakończeniu masowego pokazu sportowców można było rozpocząć na całkowicie oczyszczonym i przygotowanym do tego boisku oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem spotkanie piłkarskie między jedną z najlepszych na świecie drużyn — moskiewskim „Dynamo" a reprezentacją NRD.

Piłkarze „Dynamo" wystąpili w następującym składzie: bramkarz Chomicz, obrona — Pietrow, Gołubiew, [illegible], pomoc — Blinkow, Lerman, Sawdinin, napad — Trofimow, Karcew, Dieskow, Salnikow i Sołowiew. Reprezentacja NRD złożona była z czołowych piłkarzy pierwszoligowych drużyn. Mecz prowadził sędzia radziecki Ładyszew, który sędziował w Polsce w 1948 roku w spotkaniu piłkarskim Polska — CSR.

Pierwsze 15 minut gry toczy się bez specjalnej przewagi żadnej ze stron. W 17 minucie po rzucie rożnym lewoskrzydłowy reprezentant NRD strzela bramkę. Zawodnicy radzieccy grają coraz lepiej i w 24 minucie po pięknym zagraniu całego ataku pada wyrównanie. W 36 minucie jeden z najlepszych na boisku — prawy łącznik Karcew — po pięknym solowym przeboju strzela drugą bramkę dla „Dynamo". W 40 minucie z rzutu wolnego strzelona przez obrońcę Pietrowa pada 3 bramka. Stan meczu do przerwy 3:1.

W drugiej połowie drużyna radziecka jest pod każdym względem zespołem bezwzględnie lepszym. W tym okresie gry piłkarze NRD tylko kilka razy dochodzą do pola bramkowego przeciwnika. W 16 m. po pięknej akcji i ataku — lewoskrzydłowy Sołowiew strzela bramkę, której jednak sędzia nie uznaje, wskutek odgwizdanego w tym momencie faulu. 3 minuty później Bieskow zdobywa 4 bramkę, a w 31 minucie prawoskrzydłowy Trofimow 5 bramkę. Ostatnie minuty gry to przygniatająca przewaga „Dynamo".

W drużynie radzieckiej [illegible] bramkarz Chomicz, który wyróżnił się wspaniałą [illegible].

Cała drużyna tworzy bardzo zgrany zespół, pracujący kolektywnie na zwycięstwo. Może na specjalne podkreślenie zasługuje prawoskrzydłowy Trofimow, niezwykle szybki zawodnik, bardzo zaawansowany technicznie, przypominający stylem gry znanego w Polsce reprezentanta Węgier Egresy'ego. Wyróżnia się również młody łącznik Karcew, najlepszy technik w drużynie.

W reprezentacji NRD z wielkim poświęceniem i dość skutecznie grała obrona.



Dynamo — Moskwa, wielokrotny mistrz i zdobywca pucharu ZSRR, pogromca piłkarzy angielskich, przodujący zespół świata jest jedną w wielkich atrakcji Zlotu berlińskiego. Fragment meczu Dynamowców z moskiewskim Torpedo.

Najlepsi sportowcy ZSRR w Berlinie

W III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie biorą udział najlepsi sportowcy świata.

Na berlińskich stadionach, bieżniach i pływalniach walczyć będą od dzisiaj o zaszczytne tytuły akademickich mistrzów i rekordzistów świata najwybitniejsi sportowcy Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, dalekiej Korei, Chin i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie zabraknie też najlepszych sportowców z państw kapitalistycznych. Nie ulękli się oni gróźb i szykan rządów swych krajów. Przyjechali do Berlina, aby wspólnie z młodzieżą całego świata zamanifestować swoją wolę walki o pokój, o przyjaźń między narodami i szczęśliwą przyszłość.

W dniu rozpoczęcia Zlotu i Igrzysk poznajmy sylwetki najlepszych sportowców - rekordzistów i mistrzów ZSRR, którzy uczestniczą w szlachetnym współzawodnictwie sportowym w Berlinie.

Od pierwszego startu lekkoatletycznej reprezentacji Związku Radzieckiego na Mistrzostwach Europy w Oslo w 1946 r. zawodnicy radzieccy nie przegrali żadnych spotkań międzynarodowych, uzyskując szereg nowych rekordów europejskich i światowych.

Na mistrzostwach w Brukseli w 1950 roku zdobyli oni drużynowe mistrzostwo Europy, szereg indywidualnych tytułów oraz udowodnili, że są potęgą sportową na świecie.

Na czoło lekkoatletów radzieckich, którzy są uczestnikami Zlotu w Berlinie, wysuwa się znana dyskobolka **NINA DUMBADZE** — dwukrotna mistrzyni Europy i rekordzistka świata, legitymująca się w rzucie dyskiem wynikiem 53,37 m. Od roku 1945 nie przegrała ona jeszcze na żadnych zawodach, zawsze przewyższając swoją techniką i formą wszystkie swoje konkurentki.

ALEKSANDRA CZUDINA — jest najwszechstronniejszą lekkoatletką świata. Do tej utalentowanej sportsmenki należą rekordy Związku Radzieckiego w skoku wzwyż i w trójboju. W krótkodystansowych biegach płaskich może się pochwalić dobrymi wynikami.

W Zlocie biorą również udział znane zawodniczki — rekordzistki świata:

WASILJEWA — w biegu na 800 m — 2,12 min., **ANDREJEWA** — w pchnięciu kulą — 15,02 m, **BOGDANOWA** — w skoku w dal i **SMIRNICKAJA** — w rzucie oszczepem 53,4 m.

Wśród mężczyzn na czoło wybija się

HEINO LIPP — wybitny miotacz i wieloboista. Poprawił on rekord Europy w pchnięciu kulą uzyskawszy 16,95 m. Wynik jego zasługuje tym więcej na uwagę, że drugi po nim Irlandczyk Huseby osiągnął tylko 16,35 m.

L. SZCZERBAKOW — najlepszy trójskoczek radziecki (15,70 m) zajmuje drugie miejsce w tegorocznej tabeli „dziesięciu najlepszych" na świecie, a jego wynik jest gorszy od pierwszego na tabeli Fina Hiltumena, zaledwie o 2 cm.

Na mistrzostwach startują również rekordziści ZSRR: **ILIASOW** w skoku wzwyż — 199 cm, **KURAKUŁOW** — mistrz Związku Radzieckiego w biegu na 100 m — 10,4 sek., **BUŁANCZYK** — najlepszy płotkarz radziecki, który uzyskał na 100 m przez płotki 14,2 sek.

Tysiące młodzieży i sportowców całego świata, którzy będą uczestnikami tak wspaniałego młodzieżowego święta, będzie oglądać wspaniałą grę zespołów radzieckich siatkówki i koszykówki. Zespoły te w szeregu spotkań międzynarodowych i w ostatnich mistrzostwach Europy w Sofii i Paryżu odniosły zdecydowane zwycięstwa.

Entuzjaści piłki nożnej już w niedzielę zachwycali się wspaniałą grą radzieckich piłkarzy moskiewskiego „Dynama", jednej z czołowych drużyn radzieckich.

Na Igrzyskach wystąpią również radzieckie zespoły gimnastyczne. O ich wysokiej klasie sportowej przekonaliśmy się naocznie podczas pokazów na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

J. D.

Polacy grają we wtorek z Rumunami

BERLIN (Tel. wł.)

W turnieju piłkarskim zaszła zasadnicza zmiana. Początkowo zgłoszonych było sześć drużyn, toteż postanowiono że każdy grać będzie z każdym, później jednak gdy zgłosiła się jeszcze Francja i Włochy liczba uczestników wzrosła do 8 — wobec czego podzielono ich na dwie grupy. Przedstawiają się one następująco:

I grupa: Węgry, CSR, NRD, Francja.

II grupa: Polska, Rumunia, Włochy, Austria.

W finale grać będzie pierwszy z pierwszym, drugi z drugim itd. Według pierwszego planu Polska grać miała z Węgrami — jutro w poniedziałek na inaugurację Mistrzostw Akademickich. **Wobec zmiany systemu rozgrywek zaszczyt otwarcia Igrzysk przypada Węgrom i CSR. Będzie to ciekawy mecz. Węgrzy, którzy przysłali drużynę ze sławnymi i najsławniejszymi nazwiskami — są faworytem turnieju. Czechosłowacja stoi przed trudnym zadaniem, mimo że w składzie swym ma 8 reprezentacyjnych graczy.**

Polska gra dopiero we wtorek. Przeciwnikiem jej będzie Rumunia. W składzie Rumunów znajdujemy wielu znajomych z oficjalnej reprezentacji państwowej, jak Voinescu, Bacut, Marinescu, Vaci, Szilagy, Farmati, Iordache itp. Piłkarze nasi będą więc musieli należycie się wysilić jeśli zechcą zdobyć pierwsze punkty. Do Rumunów nie mieliśmy zazwyczaj szczęścia, może jednak teren i atmosfera berlińską okaże się korzystniejsza.

Skład reprezentacji Polski jest ustalony. Niepewna jest jedynie obsada pozycji środkowego pomocnika. Wobec tego, że Kaszuba nie czuje się najlepiej wysunięto propozycję, by miejsce jego zajął Dudek. Ostateczna decyzja zapadnie jutro.

Drużyna nasza wystąpi przeciw Rumunii w następującym zestawieniu: Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Dudek lub Kaszuba, Szczepański, Olszewski, Jaśkowski, Breiter, Cieślik, Wiśniewski.

Jeśli wygramy z Rumunami szanse zajęcia pierwszego miejsca będą wielkie, gdyż ani Włosi ani Francuzi ani Austriacy nie są zbyt groźni.

Gdy chodzi o regulamin turnieju to jest on bardzo ostry. Organizatorowie stosują się ściśle do przepisów FIFA, które nie dopuszczają zmiany w czasie gry (nawet zmiany bramkarza w wypadku kontuzji). Na ten temat toczą się jeszcze pertraktacje, gdyż zarówno Węgry jak CSR i Polska domagają się jednak możności wymiany kontuzjowanego bramkarza.

Drugim przeciwnikiem Polaków są Włochy.

Sportowcy - DELEGACI NA III ŚWIATOWY ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

ALOJZY GRAJ



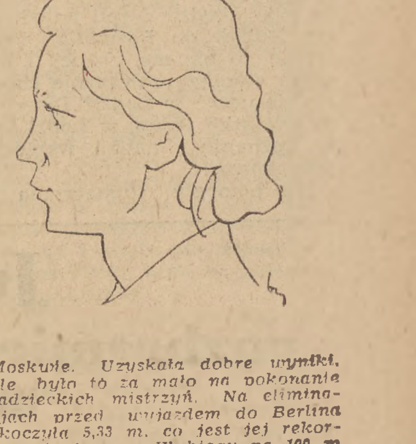
Ktoby przypuszczał, że chłopski syn z Łobżenicy pod Bydgoszczą stanie się w krótkim czasie jednym z czołowych polskich lekkoatletów. Alojzy ma teraz 21 lat i odbywa służbę wojskową. Tu dopiero, dzięki opiece doskonałych trenerów, dzięki własnej chłopskiej ambicji i zaciętości niemal za pierwszymi startami na boisku wysunął się na czoło.

Na stadionie Dynamo w Moskwie podczas pamiętnego trójmeczu ZSRR — Rumunia — Polska Graj uzyskał w biegu na 5.000 m 15:09,8 sek. co jest najlepszym powojennym wynikiem. Zaledwie czterech biegaczy w Polsce osiągnęło lepszy czas od Graja. Wśród nich niezapomniany mistrz olimpijski Janusz Kusociński.

Na starcie Biegu Narodowego w r. 1948 w Łobżenicy stanął szczupły, wysoki o czarnej czuprynie chłopak. Zwyciężył zdecydowanie. Było to pierwsze zwycięstwo Graja. W rok później postanowił on spróbować swych sił w Bydgoszczy w lipcu o nagrodę Ilustr. Kuriera. Na 600 zawodników Graj zajął 17 miejsce. Ale to go nie zniechęciło.

Zapisuje się do miejscowego klubu — Ogniwa. Na wszystkich zawodach w swoim okręgu zwycięża zdecydowanie. Startuje na 1.500 i 3.000 m. Na mistrzostwach Gwardii w Bydgoszczy w biegu na 3.000 m z przeszkodami zajął pierwsze miejsce. Od lutego bież. roku Graj przeniesiony został do Warszawy, gdzie ma lepsze warunki treningu. Jego sukces w Moskwie nie jest bynajmniej przypadkiem.

MARIA ILWICKA



Można powiedzieć śmiało, że Ilwicka zrobiła błyskawiczną karierę sportową. Ta 20 letnia studentka AWF po trzech startach w poważniejszych zawodach zdobyła miejsce w naszej reprezentacji. Należy do ZMP i może być wzorem i przykładem sumienności, pracowitości i społecznego wyrobienia.

Urodziła się w Nowej Wsi, a mieszkała z rodzicami w Giżycku. Ojciec jej jest urzędnikiem bankowym. Mała Marysia oddawna zdradzała wielki talent do sportu. Kiedyś na zawodach w Olsztynie bez żadnego przygotowania i treningu przebiegła 60 m w 8,2 a skoczyła wzwyż 146. (rekord Polski 151,5).

Punktem zwrotnym w jej karierze było przyjęcie do AWF. Zdała z pierwszą lokatą na egzaminie, a swoimi wynikami zwróciła od razu na siebie uwagę. Cały rok uczyła się pilnie, świecąc przykładem innym. Pierwszy start w życiu podczas zawodów AWF-Warszawa w br. Ilwicka osiągnęła na 100 m — 13. W mistrzostwach akademickich we Wrocławiu odniosła wspaniały sukces — zdobyła trzy mistrzowskie tytuły: w skoku wzwyż, w biegu na 100 m i 60. Ilwicka startowała w Moskwie. Uzyskała dobre wyniki, ale było to za mało na pokonanie radzieckich mistrzyń. Na eliminacjach przed wyjazdem do Berlina skoczyła 5,33 m, co jest jej rekordem życiowym. W biegu na 100 m — uzyskała 12,2!

Zlot Młodych Bojowników o Pokój otwarty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

miłowaniem pokoju, wolą walki o pokojowe, zjednoczone i demokratyczne Niemcy.

Za chwilę zabrzmią pionierskie fanfary i flaga ŚFMD zostanie wciągnięta na maszt.

Przemawia Przewodniczący ŚFMD Berlinguer

Jest godzina 15. Zbliża się uroczysta chwila otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W szerokim wejściu na stadion od strony północnej stanęły szeregi FDJ-owców w błękitnych koszulach. W ciszy jaka zalegała stadion rozlega się donośny dźwięk fanfar, poprzez warkot werbli przebija melodia — Hymn ŚFMD. Na maszt górujący nad stadionem majestatycznie płynie flaga Zlotu. Z trybuny, przed ustawionym mikrofonem, przemawia przewodniczący **ŚFMD Enrico Berlinguer. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój otwarto.**

Nie da się wyrazić słowami — oświadczył przewodniczący ŚFMD — **radości, jaką odczuwamy, zbierając się dzisiaj na tę największą i najpiękniejszą manifestację młodzieży wszystkich krajów.**

Z Berlina padnie do młodzieży świata nowe wezwanie do walki, do jedności, padnie żądanie zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw.

I znowu grzmot okrzyków, owacji i oklasków. **To na stadion wbiegają sztafety młodzieży świata z meldunkami dla III Zlotu.** U stóp trybuny składają one swoje meldunki. Przemówienie wygłasza przewodniczący **Międzynarodowego Związku Studentów Grohman.** Rozlega się entuzjastyczne skandowanie **„Wilhelm Pieck! Wilhelm Pieck!"**

Przemawia Prezydent Wilhelm Pieck

Przed mikrofonem staje Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. Wilhelm Pieck. Gorąco i serdecznie wita on w stolicy Niemiec młodzież przybyłą na Zlot i składa Zlotowi najlepsze życzenia. Przemówienie Prezydenta Piecka raz po raz przerywają entuzjastyczne owacje na cześć pokoju, międzynarodowej przyjaźni i solidarności młodzieży. **I kiedy Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej kończąc przemówienie wznosi okrzyk na cześć wielkiego wodza narodów walczących o pokój, nauczyciela i przyjaciela młodzieży JÓZEFA STALINA nieopisany entuzjazm ogarnia wszystkich.** Długo brzmią owacje 120-tysięcznej rzeszy młodzieży na cześć Generalissimusa Stalina. Przemawiał następnie witany gorąco i serdecznie przedstawiciel bohaterskiej młodzieży radzieckiej **sekretarz KC Komsomołu tow. W. Michajłow.**

Następnie przemówienia wygłosili: przewodniczący delegacji chińskiej **Teng - Wang - Ping,** przedstawicielka młodzieży amerykańskiej **Frances Daimon,** w imieniu młodzieży angielskiej — **Ben Birbaum,** przedstawiciel młodzieży francuskiej — **Baillot** i wreszcie Erich **Honecker** przewodniczący Centralnej Rady FDJ.

Uroczystość otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój dobiega końca. Orkiestra gra Hymn ŚFMD. Płynie potężny śpiew ponad 100 tysięcy osób. W kilkudziesięciu językach świata przedstawiciele młodzieży wszystkich krajów śpiewali **„...W marszu po szczęście, pokój i radość zgodnie nasz dźwięczny krok..."**

Na stadion wchodzą kolumny sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rozpoczyna się wspaniały pokaz gimnastyczny.

Ochotnicy chińscy w Korei cieszą się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów

— pisze Peng Teh-huei, dowódca oddziałów ludowych ochotników w Korei

Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł dowódcy oddziałów ludowych ochotników chińskich w Korei — Peng Teh-huei.

W ciągu minionych 9 miesięcy ochotnicy chińscy toczyli wraz z koreańską armią ludową zaciekłe walki przeciwko wojskom interwencyjnym. Po przeprowadzeniu pięciu poważnych operacji, koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy odnieśli znaczne zwycięstwa, zlikwidowali ponad 270 tysięcy żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, wyzwolili duże obszary Północnej Korei i stworzyli podstawy dla zwycięstwa w Korei.

Braterstwo broni koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich jest nienaruszalne, a wszelkie zwycięstwa osiągnięte zostały dzięki ściśle uzgodnionym wysiłkom wojsk chińskiego i koreańskiego narodu.

Ochotnicy chińscy cieszą się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów. Nie są oni osamotnieni. Miłujące pokój narody są przyjaciółmi ochotników chińskich, a fakt ten stanowi rękojmię zwycięstwa.

Na tym polega nasza przewaga nad nieprzyjacielem, a przewaga ta zawsze będzie miała duże znaczenie.

W zakończeniu **Peng Teh-huei** stwierdza, że jeśli w **Kaesongu** osiągnięte zostanie porozumienie i obie strony wycofają swe wojska, by biorąc za podstawę 38 równoleżnik utworzyć strefę zdemilitaryzowaną, oraz jeśli obie strony wypełnią inne warunki rozejmu i zapewnią wycofanie w określonym terminie wszystkich obcych wojsk z Korei, to wówczas możliwe stanie się pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego. Lecz jeśli strona amerykańska doprowadzi do zerwania rokowań, to sytuacja wojenna obróci się na jej niekorzyść. Im dłużej trwa wojna, tym lepiej żołnierze amerykańscy rozumieją, że walczą w interesie monopolistów z Wall Street. Opinia światowa tym lepiej przekona się, kto nie chce pokoju, a pragnie wojny.

IMPREZY W POLSCE dla uczczenia ZLOTU



Dla uczczenia Zlotu berlińskiego odbył się w Warszawie bieg sztafetowy klubów warszawskich. Na zdjęciu moment ze startu.

RAZEM Z TYMI, KTÓRZY SĄ W BERLINIE

W Warszawie na starcie przy ul. Mokotowskiej — zebrali się zawodnicy CWKS-u, Gwardii, Ogniwa, Budowlanych i Spójni. Nastrój panuje świąteczny i radosny. O czym się mówi? Oczywiście o Berlinie i o tych, którzy wyjechali reprezentować nasz kraj na tej wielkiej manifestacji pokojowej.

Wreszcie sygnał startu i sztafety pomknęły ulicami miasta; przez wielki plac budowy — Marszałkowska, Bagatele, Al. Stalina, Sikorskiego i Wał Miedzeszyński do MDK. Po drodze mieszkańcy Warszawy gorąco dopingowali biegnących. — Pokażcie co potraficie! Przecież to dla uczczenia Zlotu!

Na metę pierwsza wpadła sztafeta Budowlanych, za nią sztafety Ogniwa i Gwardii. Ale radośni byli tak zwycięzcy jak i pokonani. Tak radośni, jak radosny jest Zlot w Berlinie, na którego cześć zorganizowano sztafetę i który zaczynał się właśnie wtedy, gdy zawodnicy dopadali mety!

T. D.

*

W Poznaniu bieg sztafetowy na trasie długości ok. 2.000 m. Zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego AZS. Na zakończenie odbyło się zebranie powitalne Zlotu berlińskiego, na którym przedstawiciel MKKF, Zgodziński omówił osiągnięcia sportowców w walce o pokój.

W Krakowie bieg sztafetowy odbył się na błoniach krakowskich. Wzięli w nim udział czołowi zawodnicy i zawodniczki klubów krakowskich. Bieg wygrała sztafeta Gwardii przed Kolejarzem, Unią i AZS.

W Łodzi startowało 5 sztafet na dystansie 2.000 m. Zwyciężyła sztafeta Spójni w czasie 4:20 przed Włókniarzem i Budowlanymi.

Spartakiada Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)



Ze Spartakiady Wojska Polskiego. Moment z biegu finałowego na 800 m. Pierwsze miejsce zdobył Kielczewski OW Warszawa.

PIŁKA NOŻNA

W trzecim dniu piłkarskiego turnieju w ramach Spartakiady WP., rozegrano trzy spotkania i uzyskano następujące wyniki: OW Warszawa po nieciekawej i słabej grze obu drużyn pokonała OW Bydgoszcz 1:0. Jedyną bramkę dla Warszawy strzelił z karnego Jezierski. Prawdziwym bohaterem tego spotkania był bramkarz Warszawy Maj. W drugim spotkaniu dnia Lotnictwo po ciekawej, szybkiej grze zwyciężyło Marynarkę 3:2. W ostatnim meczu OW Kraków po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie grze pokonał OW Wrocław 5:0 (4:0). Krakowianie stanowili zgrany zespół bez słabych punktów. **(Janusz Krawczyk)**

SIATKÓWKA I KOSZYKÓWKA

W niedzielę rozpoczął się turniej piłki ręcznej w ramach Spartakiady WP.

W pierwszym dniu odbyło się 12 spotkań.

W SIATKÓWCE MĘSKIEJ na czoło wysunęła się Marynarka Wojenna, wygrywając z OW Kraków 2:0. W drugim spotkaniu OW Warszawa zwyciężyła OW Wrocław w stosunku 2:1. Wojska Lotnicze pokonały OW Bydgoszcz 2:1.

W SIATKÓWCE KOBIET OW Warszawa wygrała z OW Wrocław 2:0. OW Bydgoszcz — Wojska Lotnicze 2:0 i OW Kraków — Marynarka Wojenna 2:0.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN:

OW Warszawa — OW Wrocław 52:20. Wojska Lotnicze — OW Bydgoszcz 39:29. Marynarka Wojenna — OW Kraków 47:16.

KOSZYKÓWKA KOBIET:

OW Warszawa — OW Wrocław 30:16. OW Bydgoszcz — Wojska Lotnicze 47:11. OW Kraków — Marynarka Wojenna 48:7. **(B. Ochocimski).**

NOWE REKORDY PŁYWACKIE W.P.

Na basenie CWKS pierwsze konkurencje pływackie w ramach Mistrzostw WP przyniosły nowe rekordy W.P.

Konkurs skoków, w którym brała udział rzadko spotykana liczba — 15 zawodników, stał na słabym poziomie. Wybijał się zdecydowanie zwycięzca — reprezentant OW Kraków, **Bakiarz.**

Wyniki zawodów: 100 m. st. dow. 1) Przado — OW Kraków — 1.04,2 (rekord Armii). 2) **Kociszewski** — CWKS — 1.04,5.

100 m. st. grzb. 1) **Zombek** — OW Kraków — 1.17,0 (rekord Armii). 2) **Korolkiewicz** — CWKS — 1.18,9.

1.500 m. st. dow. 1) **Kociszewski** — CWKS — 21.48,5 (rekord Armii i drugi wynik w kraju). 2) **Marchlewski** — Flota — 22.21,7.

3X50 m. st. zmiennym kobiet: 1. CWKS — 2.07,8. 2) OW Kraków — 2.09,6. 3) OW Wrocław — 2.10,1.

(A. B.)

Mistrzostwa Polski LZS-ów

Z udziałem 17 drużyn LZS-ów, które zdobyły mistrzostwa swoich okręgów rozegrany został w Bralinie pow. Kępno turniej siatkówki o mistrzostwo Polski Ludowych Zespołów Sportowych.

Turniej wykazał dobre przygotowanie zawodników i zawodniczek wiejskich i stał na zadowalającym poziomie.

Tytuł mistrzowski w konkurencji męskiej zdobyli siatkarze okręgu Katowice przed okręg. Łódź. Wśród drużyn żeńskich najlepsza okazała się reprezentacja okręgu łódzkiego przed okręgiem gdańskim.

Ogółem w mistrzostwach brało udział 440 siatkarzy i siatkarek.

Unia zwyciężyła Gwardię na żużlu

Jedną z imprez organizowanych w dniach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie był mecz o drużynowe mistrzostwo zrzeszeniowej ligi żużlowej, który odbył się na stadionie Budowlanych w Warszawie między Unią Leszno i Gwardią Bydgoszcz.

Mecz ten wygrała Unia 32:21. Najlepszym zawodnikiem był Olejniczak, który nie przegrał żadnego biegu. Unię znamy jako drużynowego mistrza Polski, za ubiegły rok. Toteż niespodzianką było przegranie w biegu trzecim Malinowskiego i Glapiaka z Gwardzistami Raniszewskim i Garyantosiewiczem. W biegu 6 emocjonującą walkę stoczył Raniszewski z Olejniczakiem. Raniszewski prowadził przez wszystkie okrążenia i tylko przez nieuwagę przegrał na ostatnich metrach. Rezerwowy zawodnik Gwardii — Nazimek startując dwa razy za Zakrzewskiego wykazał b. dobrą formę i technikę. Nieźle również jechał — zwłaszcza w ostatnim biegu — „nowy nabytek" Unii — Chałupczak. **(K. B.)**



Młodzież zebrana na pływalni CWKS-u z zainteresowaniem słucha transmisji ze Zlotu berlińskiego.

PRASA pisze:

l'Humanité

PARYŻ (telefon własny)

Jak donosi l'Humanite z dnia 5 bm. na skutek machinacji władz i kierownictwa francuskiego sportu akademickiego, żaden student francuski nie wyjechał na XI Akademickie Mistrzostwa Świata do Berlina. Wyjechała natomiast grupa sportowców — robotników z FSGT na czele z mistrzem świata i mistrzem Francji w marszu — **Henri Caron.**

26-letni pracownik metra paryskiego Henri Caron gościł w ubiegłym roku w Warszawie jako delegat francuski na Światowy Kongres Pokoju. W 1948 roku Henri Caron wziął udział w Olimpiadzie w Londynie, gdzie przegrał zawody wskutek zatrucia się konserwami.

Daily Worker

LONDYN (telefon własny)

Dziennik angielskiej klasy robotniczej „Daily Worker" w numerze z dnia 5.VIII br. poświęcił Zlotowi w Berlinie 5-szpaltowy artykuł.

Donosząc o tym, że dopiero w dniu dzisiejszym (w niedzielę) 900 delegatów młodzieży angielskiej odjechało na „Batorym" do Berlina — „Daily Worker" poświęca wiele miejsca szykanom przeciwko delegatom państw kapitalistycznych. Pismo donosi m. in. o tym, jak władze francuskie zatrzymały 40-osobową grupę młodych Anglików, którzy udawali się do Berlina przez port w Boulogne. 300 delegatów angielskich i 700 francuskich zostało zatrzymanych w Innsbruck przez władze amerykańskie.

W związku z tymi szykanami do dziennika Partii Komunistycznej Anglii napływają liczne protesty, tak od organizacji jak i od osób prywatnych.

KALENDARZYK Mistrzostw

Poniedziałek 6 sierpnia.

Godz. 9.30: Otwarcie XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

Po uroczystościach otwarcia mecz piłkarski: **Węgry — CSR.**

Wtorek 7 sierpnia:

Godz. 9.30: Piłka wodna koszykówka męska i kob.; siatkówka męska i kob.; tenis stołowy.

Godz. 16: Finał w dysku męż.; finał w skoku wzwyż męż.; bieg na 5000 m; 100 m męż. przedbieg; 400 m męż. przedbieg; 4 × 100 męż. przedbieg.

100 m kob.; 4 × 100 m kob

Piłka wodna.

Siatkówka męsk i kob.

Piłka nożna.

Tenis stoł. m. druż. kob.

Godz. 20.30: Boks — eliminacje we wszystkich wagach.

Prasa zachodnio - europejska donosi, iż w Luksemburgu odbywa się „Akademicki Tydzień Sportu". Na te „konkurencyjne" mistrzostwa przybyli znani w całym świecie „a k a d e m i c y". Na naszym rysunku widzimy ich w czasie zawodów, gdzie pod okiem „bezstronnego" sędziego Trumana zdobywają tytuły w swoich specjalnościach.



ADENAUER z Bonn na swoim rowerze stara się utrzymać równowagę w jeździe na przełaj.

DE GAULL'E, słynny gimnastyk, dąży do zdobycia władzy made in USA.

TITO - FRANCO dwaj mistrzowie w walce o... amerykańskie dolary.

CHURCHILL, znany skoczek. Tyczka, o której skacze jest bardzo giętka i wyniki słabe.

TRUMAN „bezstronny" sędzia. Na szali jego przeważają zawsze dolary.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-69-91, 6-26-91, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-81-22, 8-56 94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz bazy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-91-[illegible] [illegible] i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-37903